Stocznia im. Komuny Paryskiej — Fot. M. Zarzecki

Drugi dzień wizyty P. Jaroszewicza w Holandii

Podpisanie doniosłych dokumentów polsko-holenderskich

Drugi dzień oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL **Piotra Jaroszewicza** w Holandii przyniósł podpisanie wspólnej deklaracji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Holandii. Zawarto też szereg porozumień gospodarczych.

Premier wraz z towarzyszącymi osobami odbyli krótką podróż po Holandii, odwiedzając Bredę, gdzie znajduje się cmentarz żołnierzy polskich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Holandii w latach 1944—45 oraz port w Rotterdamie.

WIZYTA W BREDZIE

Przebywający z oficjalną wizytą w Holandii prezes Rady Ministrów, **Piotr Jaroszewicz**, udał się wczoraj do Bredy, gdzie złożył wieniec na cmentarzu żołnierzy polskich, poległych w latach 1944—45 w walce o wyzwolenie Holandii.

U bramy cmentarza prezesa Rady Ministrów PRL wita burmistrz Bredy, **L. J. Willem Merkx** oraz licznie zgromadzona miejscowa Polonia.

Kompania honorowa armii holenderskiej prezentuje broń. Rozlegają się dźwięki fanfar. Piotr Jaroszewicz składa wieniec z biało-czerwonych kwiatów pod obeliskiem, na którym widnieje napis: „Za wasza i nasza wolność". Zebrani chwilą milczenia czczą pamięć poległych.

WIZYTA W ROTTERDAMIE

W zabytkowym gmachu ratusza w Rotterdamie powitał prezesa Rady Ministrów PRL — burmistrz **A. A. van der Louw**. Udzielił on szefowi rządu polskiego obszernej informacji o mieście, które w czasie II wojny światowej zostało niemal całkowicie zniszczone, a obecnie liczy około 600 tys. mieszkańców.

W toku bezpośredniej rozmowy Piotr Jaroszewicz zaprosił delegację Rotterdamu do złożenia wizyty w Polsce.

(Dokończenie na str. 2)

Premierzy P. Jaroszewicz i Joop den Uyl (z prawej) wymieniają dokumenty po podpisaniu. CAF — Rozmysłowicz — Telefoto

NA ŚWIECIE

MOSKWA

W Moskwie rozpoczęły się rozmowy, których celem jest podpisanie tymczasowego porozumienia radziecko-japońskiego w sprawie rybołówstwa. Porozumienie obejmie rok bieżący, natomiast w przyszłości zastąpi je umowa długoterminowa, którą także trzeba wynegocjować.

MONTEVIDEO

W urugwajskim uzdrowisku Punta-Del-Este rozpoczęła się kolejna konferencja dowódców wojsk lotniczych państw amerykańskich wchodzących w skład tzw. międzyamerykańskiej rady obrony. Obrady odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Przedstawicieli prasy poinformowano jedynie, że dotyczą one technicznych aspektów współpracy tych państw w dziedzinie wojskowej.

PARYŻ

15 marca o północy upłynął termin składania kandydatur w drugiej turze francuskich wyborów municypalnych. Do drugiej tury mogą jednak przejść tylko te listy, które w pierwszej turze zebrały co najmniej 12,5 proc. głosów.

Druga tura będzie bezpośrednim starciem koalicji rządowej i lewicy, dlatego też każda ze stron stara się

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 15 bm. dokonało oceny przebiegu wykonania zadań ustalonych w planie na okres dwóch pierwszych miesięcy br. Szczególną uwagę zwrócono na realizację postanowień V Plenum i przedsięwzięć zmierzających do urzeczywistnienia założeń polityki społecznej określonych w uchwałach VII Zjazdu PZPR.

Nastąpiła dalsza poprawa struktury produkcji wyrażająca się zwiększeniem udziału towarów rynkowych oraz towarów eksportowych. W lutym, podobnie jak w styczniu, utrzymuje się wyższe tempo wzrostu produkcji przemysłowej niż założono w planie i wyższa wydajność pracy.

Biuro Polityczne zaleciło kontynuowanie działań zmierzających do dalszego pogłębienia efektywności gospodarowania poprzez racjonalizację zatrudnienia, poprawę gospodarki materiałowej i jakości produkcji oraz obniżkę kosztów wytwarzania. Niezbędne jest usprawnienie zaopatrzenia surowcowo-materiałowego i procesów kooperacyjnych oraz nadrobienie zaległości w przedsiębiorstwach, które nie wykonały w pełni zadań w miesiącach styczniu i lutym. Konieczna jest również dalsza poprawa pracy transportu zarówno w obsłudze ludności jak i gospodarki.

W lutym nasilono przygotowania do przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej. Rolnictwo w bieżącym roku dysponować będzie znacz-

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 60 (6314) Środa, 16 marca 1977 r. Cena 1 zł

Napad na „Inturist" w Nowym Jorku

Około 20 bojówkarzy z syjonistycznej organizacji „Liga obrony Żydów" dokonało napadu na nowojorskie przedstawicielstwo radzieckiego biura podróży „Inturist". Bojówkarze rozbili okna w lokalu biura i wyrządzili inne poważne szkody materialne. Przybyła na miejsce policja aresztowała kilku uczestników napadu, przy których podczas rewizji znaleziono kastety.

Podkreśla się, że napad na przedstawicielstwo biura „Inturist" jest kolejnym aktem przestępczym, dokonanym przez „Ligę obrony Żydów", w jej działalności, skierowanej przeciwko radzieckim instytucjom i obywatelom znajdującym się na terenie USA.

V. Dżuranović premierem Jugosławii

Veselin Dżuranović, dotychczasowy przewodniczący KC Związku Komunistów Czarnogóry, wybrany został wczoraj przewodniczącym Związkowej Rady Wykonawczej. Wniosek Prezydium SFRJ w tej sprawie delegaci obu izb parlamentu jugosłowiańskiego przyjęli jednomyślnie.

Następnie premier V. Dżuranović — po uprzednich konsultacjach z przedstawicielami poszczególnych republik i okręgów autonomicznych — zaproponował, by parlament zatwierdził rząd w dotychczasowym składzie oraz by na jednym z następnych posiedzeń parlamentu dokooptować do obecnego składu rządu jeszcze jednego członka z Republiki Bośni i Hercegowiny. Wnioski te deputowani przyjęli również jednomyślnie.

Nowy przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej wygłosił tradycyjne exposé, w którym podkreślił, że Związkowa Rada Wykonawcza będzie kontynuować dotychczasową politykę wewnętrzną i zagraniczną prowadzoną przez rząd tragicznie zmarłego **Dżemala Bijedicia**.

Jedenaście dni pod gruzami!

W jedenastym dniu po trzęsieniu ziemi w Bukareszcie, 15 marca o godzinie 8.27, wydobyto spod gruzów dziesięciopiętrowego gmachu 19-letniego **Sorina Crainica**, który czekał na ratunek 251 godzin. Młody pracownik zakładów energetycznych nie doznał żadnych poważniejszych obrażeń i — jak oświadczono w szpitalu wojskowym — stan jego zdrowia jest zadowalający i życiu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

W zniszczonym mieście życie wraca do normy. Uruchomiono dalsze linie tramwajowe, autobusowe, a także pierwsze trolejbusowe. Wczoraj odbyły się przedstawienia w teatrach, m. in. w operze i teatrze małym, którego zespół przed rokiem występował w Polsce. Cyrk polski miał próbę generalną przed przedstawieniem premierowym.

Nadal nie ma trudności z zaopatrzeniem w żywność, tak stolicy jak i całego obszaru dotkniętego kataklizmem.

Ministerstwo Transportu i Telekomunikacji opublikowało komunikat, że w stolicy i na terenach, które były objęte trzęsieniem ziemi przywrócono komunikację kolejową na wszystkich liniach.

Wiosenne giełdy towarowe w Poznaniu

W poszukiwaniu wyrobów modnych, trwałych... i potrzebnych

Na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich trwają wiosenne giełdy towarowe; celem spotkań producentów z przemysłu kluczowego i drobnej wytwórczości oraz handlowców jest zawarcie umów dotyczących zaopatrzenia rynku w drugiej połowie br. i pierwszym kwartale 1978 r.

Obecna oferta towarów rynkowych jest bogatsza i bardziej urozmaicona od ubiegłorocznej, choć poprawa wzornictwa, jakości wyrobów i wzbogacenie ich listy nie dotyczy wszystkich branż. Według opinii handlowców, interesujące są propozycje w dziedzinie koszul, ubrań męskich, dżinsów, odzieży dziecięcej i młodzieżowej chociaż np. okryć damskich i dziewczęcych oraz ubiorów i rajtuzów dla dzieci oferuje przemysł za mało. Również ilościowo skąpa jest oferta dotycząca bielizny pościelowej, wyrobów bawełnianych i skarpet. Z jednomyślnie negatywną oceną handlu spotkała się oferta artykułów sportowych. Proponuje się dostawy o połowę mniejsze od ubiegłorocznych. Dotyczy to zwłaszcza odzieży sportowej, nart, obuwia i sanek. Uboga jest też kolekcja branży skórzano-kaletniczej.

Nieźle natomiast przedstawiają się propozycje ze strony przemysłu papierniczego i chemii gospodarczej.

Wiele uwagi handlowcy poświęcają jakości towarów. Przedstawiciele centrali państwowego handlu wewnętrznego zdyskwalifikowali na giełdzie ponad 100 wyrobów, nie odpowiadających wymogom mody i jakości; nie będą one zakupywane na wiosennej giełdzie. Z kolei handlowcy wysunęli pod adresem producentów postulat podjęcia produkcji kilkuset artykułów, na które jest na rynku duże zapotrzebowanie. Giełdowe rozmowy powinny przynieść weryfikację wielu obecnych propozycji producentów, na rzecz zwiększenia dostaw wyrobów atrakcyjnych i solidnie wykonanych.

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane. Temperatura od 3 st. rano do 13 w dzień. Wiatry słabe do umiarkowanych z kierunków południowych.

Jedna z licznych ostatnio na ulicach Addis Abeby demonstracji mieszkańców kraju organizowanych dla poparcia programu reform społecznych i socjalnych. CAF — TASS — Telefoto

36 godzin walki z rekinami

W zatoce Morten u wybrzeży Australii nastąpiło zderzenie japońskiego frachtowca SHUN OH z kutrem rybackim. 3 członków załogi kutra, który zatonął, znalazło się w wodzie. Ocalał tylko 1 z nich — Verdon Harrison. Dwaj jego towarzysze zostali pożarci przez rekiny. Harrison przebywał w wodzie przez 36 godzin odpierając ataki rekinów. N/z: Harrison z żoną w szpitalu w Brisbane. CAF — UPI — Telefoto

W Libanie

Prezydent Libanu **Elias Sarkis** spotka się dziś z przywódcami libańskiej prawicy w celu omówienia sytuacji wewnętrznej w związku z narastającym napięciem w południowej części kraju i trwającymi tam od kilku dni nowymi incydentami zbrojnymi, które kosztowały już życie 17 osób. W spotkaniu z Sarkisem mają wziąć udział przywódca falangi **Pierre Dżemajel**, szef narodowej partii liberalnej **Camille Szamun** i były prezydent kraju **Sulejman Farandżija**.

Dziś rozpoczynają się wybory w Indiach

Czy partia Indiry Gandhi utrzyma przewagę?

W Indiach rozpoczynają się dziś szóste wybory powszechne od uzyskania przez ten kraj niepodległości. O 541 mandatów w izbie niższej parlamentu — Lok Sabha ubiega się ponad 2400 kandydatów. Główna walka rozegra się między sprawującą w Indiach władzę nieprzerwanie od 1947 r. Partią Kongresową a opozycyjnym blokiem 4 stronnictw prawicowych, zmontowanym naprędce po ogłoszeniu przez Indirę Gandhi daty wyborów. Trzon tego ugrupowania, zwanego Janata Party (partia ludowa) stanowi prawicowa partia szowinistów wielkohinduskich Iana Sangh. Wysunięty przez Janata Party program wyborczy pełen jest sprzeczności i nie stroni od zwykłej demagogii.

W pięciu dotychczasowych wyborach Partia Kongresowa aż czterokrotnie zdobyła 2/3 mandatów i tylko w 1967 r., po dwóch latach dotkliwej suszy i kryzysu żywnościowego, musiała się zadowolić więk-

(Dokończenie na str. 2)

Premier Indii pani Indira Gandhi przemawiała 15 bm. w przeddzień wyborów na wiecu w miejscowości Muzaffarnagar. CAF — AP — Telefoto

Sfałszowali 247 tys. dolarów

Policja zachodnioniemiecka skonfiskowała 247 tys. podrobionych dolarów i aresztowała trzech obywateli RFN pod zarzutem ich sfałszowania. Aresztowań dokonano we Frankfurcie nad Menem.

Siewniki, brony, pługi, opryskiwacze — to najważniejsze zakupy tuż przed początkiem prac polowych. Tylko w ciągu jednego miesiąca składnica GS w Bartoszycach (woj. olsztyńskie) sprzedała maszyny i sprzęt o łącznej wartości około 5 mln zł. Składnica obsługuje cztery gminy, popyt na wszystkie urządzenia i na części zamienne jest tu ogromny. Większość można od razu dostać, ale bywają kłopoty z bronami ciężkimi i zawieszanymi, czy z konnymi snopowiązałkami. Mimo kolejnych zamówień — do Bartoszyc nie docierają. Co na to zaopatrzenie?

(az)

N/z: Jan Bala (z prawej) — znakomity rolnik ze wsi Malikajny koło Bartoszyc, z pomocą sąsiadów wybiera nowy siewnik.

CAF — Moroz

SPRAWY i SPRAWKI

AKCJA „SZANTAŻ"

Jak w sensacyjnym serialu filmowym przebiegały wydarzenia akcji, która otrzymała kryptonim „Szantaż".

Kilka dni temu do Komendy Miejskiej MO w Nowym Dworze przybiegł zdenerwowawany 68-letni plantator cebuli spod Zakroczymia. Pod drzwiami swego domu znalazł on kopertę, z kartką następującej treści:

„50 tysięcy złotych w zamian za wasze życie. Jeśli nie złożysz to śmierć i nie zawiadamiać MO, bo wtedy nic już wam nie pomoże. Pieniądze złożyć w lesie o godz. 16.30. Plan gdzie złożysz na odwrocie..."

Istotnie, na drugiej stronie znajdował się szkic terenu lasu koło Zakroczymia. Przy wyrysowanym drzewie widniał dopisek — „niebieska szmata" oraz strzałka i — „tu złożyć okup".

(Dokończenie na str. 2)

Porwany „Boeing" wylądował na warszawskim lotnisku

Noc pertraktacji na Okęciu

Dziś rano porywacz został aresztowany w Zurychu • Zakładnicy uwolnieni

Jak już informowaliśmy, wczoraj, o godzinie 9.30 wylądował na lotnisku w Turynie porwany w poniedziałek przez **Luciano Porcariego** „Boeing 727" hiszpańskich linii lotniczych „Iberia", który od wczoraj wraz z porywaczem, pasażerami i załogą przeleciał trasę Barcelona — Algier — Abidżan — Sewilla. Po godzinie 8 samolot minął stację radarowe Marsylii. Na jego przyjęcie przygotowały się lotniska w Rzymie i Turynie. Policja obu miast została postawiona w stan pogotowia. Na lotniskach zajęli pozycje strzelcy wyborowi.

W Turynie porywacz hiszpańskiego „Boeinga 727" zwolnił 7 zakładników. Następnie samolot odleciał do Zurychu, gdzie uwolniono 5 następnych osób.

Wczoraj wieczorem po uzupełnieniu zapasów paliwa „Boeing 727" wystartował z Zurychu udając się w nieznanym kierunku.

(Dokończenie na str. 2)

30 lat „harmonijnej współpracy"

Sensacyjne doniesienia o powiązaniu Goldwatera z mafią

Prasa wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim nowojorska i waszyngtońska, przyniosła wczoraj pierwsze szczegóły na temat sensacyjnych doniesień oskarżających senatora Barry Goldwatera o powiązania z mafią i wyciąganie z tych powiązań korzyści materialnych i politycznych. Artykuły z tym oskarżeniem opublikowane zostały w poniedziałek na łamach dwóch dzienników stanowych „The Miami Herald" na Florydzie i „Indianapolis Star" ukazującym się w stanie Indiana. Opublikowane artykuły otwierają całą serię reportaży i analiz opracowanych przez grupę dziennika-

(Dokończenie na str. 2)

Drugi dzień wizyty P. Jaroszewicza w Holandii

(Dokończenie ze str. 1)

KOLEJNE SPOTKANIA I ROZMOWY ORAZ PODPISANIE DOKUMENTÓW POLSKO — HOLENDERSKICH

Po południu premier Piotr Jaroszewicz spotkał się w gmachu parlamentu holenderskiego z przewodniczącym Izby Pierwszej Stanów Generalnych Królestwa Holandii, **Th. L. M. Thurlingsem.**

Następnie w urzędzie premiera Holandii, w pałacu Cuthuis, kontynuowane były rozmowy polsko-holenderskie, a potem w gmachu parlamentu odbyła się uroczystość podpisania dokumentów polsko-holenderskich.

Tematem rozmów polsko-holenderskich, prowadzonych pod przewodnictwem premierów, **Piotra Jaroszewicza i Joop den Uyla**, w drugim dniu wizyty były zagadnienia międzynarodowe — poinformował przedstawicieli PAP rzecznik prasowy rządu, **Włodzimierz Janiurek.**

Polska i Holandia, jako sygnatariusze aktu końcowego KBWE w Helsinkach, są żywotnie zainteresowane tym, aby ich wzajemne kontakty i prowadzony dialog służyły zgodnemu współżyciu i pokojowej współpracy wszystkich państw naszego kontynentu.

Premier Jaroszewicz oświadczył, iż główną cechą sytuacji międzynarodowej jest postępujące odprężenie i to mimo działalności różnych sił, które chciałyby ten proces osłabić, a nawet odwrócić. Odprężenie konsoliduje się w wyniku rozwijanej współpracy.

Problemy, wokół których koncentrowały się rozmowy polsko-holenderskie, znalazły odzwierciedlenie w podpisanej przez obu premierów wspólnej deklaracji.

Jest to doniosły dokument w stosunkach polsko-holenderskich. Ma on również ważkie znaczenie z punktu widzenia kształtowania stosunków międzynarodowych. Obie strony potwierdziły w nim zdecydowaną wolę działania na rzecz pogłębienia i umocnienia procesu odprężenia w Europie i na świecie dla nadania mu charakteru jednocześnie ciągłego oraz trwalszego i powszechnego. Stwierdziły też zgodnie, że rozwijając między sobą przyjazną współpracę będą się kierować postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Potwierdziły również wolę pełnej realizacji wszystkich zasad i postanowień przyjętych w akcie końcowym KBWE, zarówno na płaszczyźnie jednostronnej, jak i w dziedzinie stosunków wzajemnych oraz w stosunkach wielostronnych.

Spośród podpisanych w czasie wizyty premiera porozumień o charakterze gospodarczym na pierwszy plan wysuwa się protokół dotyczący warunków finansowania inwestycji oraz wieloletni program rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej.

W programie zostały ujęte konkretne tematy z dziedziny współpracy gospodarczej, co do których obie strony wyraziły chęć współdziałania, zarówno w realizacji dwustronnej, jak też na rynkach trzecich. Można oczekiwać, że jego realizacja pozwoli rozszerzyć współpracę gospodarczą i wymianę handlową między Polską i Holandią. Tekst programu został przygotowany na wzór innych tego typu porozumień, zawartych już np. z Belgią i Francją.

Kolejny dokument dotyczy spraw związanych z ożywieniem współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami obu krajów.

Niezależnie od porozumień typu międzyrządowego — powiedział na zakończenie rzecznik — w trakcie wizyty premiera uzgodniono i podpisano kilka porozumień i kontraktów dotyczących współpracy między zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi.

Wieczorem prezes Rady Ministrów PRL podejmował w Kasteel Oud — Wassenaar obiadem premiera Królestwa Holandii, Joop den Uyla.

* * *

W związku z przewidywanym znacznym zwiększeniem obrotów handlowych między Polską a Holandią, 14 marca, w pierwszym dniu pobytu premiera P. Jaroszewicza, został podpisany w Hadze program współpracy Polskiej Izby Handlu Zagranicznego z holenderską Radą Promocji Handlowej na lata 1977 — 1980.

Program przewiduje m. in. wymianę informacji dotyczącej sytuacji rynkowej w Polsce i Holandii, organizacje misji handlowych, seminariów itp.

* * *

Podczas wizyty premiera P. Jaroszewicza w Holandii odbyły się liczne spotkania i rozmowy dwustronne osób towarzyszących prezesowi Rady Ministrów z przedstawicielami władz holenderskich. Minister handlu i gospodarki morskiej PRL, **Jerzy Olszewski** spotkał się z ministrem gospodarki Holandii, **Rudolphem Lubbersem**, wiceminister spraw zagranicznych **Józef Czyrek** z dyrektorem generalnym d/s politycznych holenderskiego MSZ, **M. H. van Ruttenem**, wiceminister rolnictwa PRL **Eugeniusz Mazurkiewicz** z dyrektorem departamentu międzynarodowych stosunków gospodarczych w ministerstwie rolnictwa i rybołówstwa, **J. Bergmanem**, a rzecznik rządu PRL **Włodzimierz Janiurek** — z dyrektorem urzędu informacji rządu holenderskiego **P. Brehmanem.**

Wspólna deklaracja polsko-holenderska

Na wstępie dokument stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa i Królestwo Holandii w oparciu o historyczne tradycje przyjaźni między obu narodami pragną nadal rozwijać proces odprężenia i doceniają znaczenie KBWE stanowiącej wyraz woli pokoju krajów w niej uczestniczących.

Oba kraje potwierdzają wolę pełnej realizacji wszystkich zasad i postanowień przyjętych w akcie końcowym KBWE. Podkreślają one komplementarność aspektów politycznych i militarnych bezpieczeństwa, działać będą na rzecz osiągnięcia pomyślnych rezultatów wiedeńskich rokowań na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej oraz zaprzestania wyścigu zbrojeń aż do powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

W odniesieniu do stosunków dwustronnych deklaracja zawiera postanowienia rozwijania wzajemnych kontaktów politycznych, a zwłaszcza stałych konsultacji między ministerstwami spraw zagranicznych, wyraża dążenie do pełnego wykorzystania możliwości rozszerzenia i pogłębienia współpracy gospodarczej, naukowej, technologicznej, społecznej, kulturalnej i humanitarnej. Dokument opowiada się za ułatwieniem jeszcze swobodniejszej i intensywniejszej wymiany informacji między obydwoma krajami oraz za rozwijaniem kontaktów we wszystkich dziedzinach nauki, oświaty i kultury, a w szczególności kontaktów młodzieży.

Deklarację podpisali: ze strony polskiej premier **Piotr Jaroszewicz**, a ze strony holenderskiej — premier **Joop den Uyl** oraz minister spraw zagranicznych **Max van der Stoel.**

Sycylijska wieś — to tradycyjnie już najbiedniejsza część ludności we Włoszech i nic nie dzieje się, by sytuację tę zmienić. Ucieczka młodzieży do miast na północy kraju, w poszukiwaniu pracy, została obecnie przyhamowana ze względu na wzrastające bezrobocie.

CAF — ADN

W 35 rocznicę powstania PPR

Wieczornica we Wrzeszczu

W ub. wtorek Komitet Dzielnicowy PZPR w Gdańsku-Wrzeszczu zorganizował uroczystą wieczornicę z okazji 35 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Wzięło w niej udział ok. stu b. działaczy PPR z Wrzeszcza i Oliwy. Uczestniczył również kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR w Gdańsku **Izydor Sobczak.**

Celem tego spotkania było nie tylko uczczenie ważnej dla naszego narodu rocznicy, lecz także symboliczne przekazywanie „pałeczki" w ruchu robotniczym. Sekretarze KD oraz zasłużeni działacze wręczyli legitymacje partyjne. Otrzymało je kilkudziesięciu kandydatów — w większości młodych pracowników zakładów produkcyjnych Wrzeszcza i Oliwy oraz studenci.

Gospodarzami imprezy byli uczniowie Zespołu Szkół Metalowych we Wrzeszczu przy ul. Sobieskiego. Zaprezentowali gościom szkołę, pracownie i warsztaty oraz miejscowy zespół artystyczny.

(łasz)

Dziś rozpoczynają się wybory w Indiach

(Dokończenie ze str. 1)

szością jedynie 40 miejsc w parlamencie. W dotychczasowej izbie niższej, rozwiązanej w styczniu b. Partia Kongresowa miała aż 350 z 522 mandatów. Według większości obserwatorów indyjskich, kongres również i tym razem wygra wybory, ale z mniejszą przewagą. Okazało się bowiem, że w toku kampanii wyborczej prawicowa opozycja przeciągnęła na swoją stronę sporo wyborców, wykorzystując błędy popełnione przez administrację kongresową w ciągu 20 miesięcy stanu wyjątkowego. Największym atutem Partii Kongresowej jest osobista popularność pani Gandhi. Nawiązując do programu opozycji na spotkaniach przedwyborczych premier podkreśla, że naród musi dokonać wyboru „między stabilnością a chaosem".

W tej sytuacji KP Indii, wychodząc z założenia, że za wszelką cenę należy zapobiec niebezpieczeństwu dojścia do władzy prawicy, za powiedziała, iż będzie popierać każdego kandydata, który jest zwolennikiem postępu, bez względu na przynależność partyjną. Wybory potrwają do 20 bm., a ich pełne wyniki mają być znane 22 bm.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

nie większą ilością sprzętu rolniczego. Zapewniono potrzebną ilość nasion zbóż jarych oraz podjęto działanie w kierunku nadrobienia zaległości w dostawach nawozów azotowych, niektórych środków chemicznych i części zamiennych do maszyn rolniczych. Biuro Polityczne zaaprobowało podjęte przez rząd przedsięwzięcia zmierzające do zapewnienia sprawnego przebiegu prac wiosennych w rolnictwie.

W ciągu minionych dwóch miesięcy wzrosły obroty handlu zagranicznego. Stanowi to dobry punkt wyjścia do realizacji zadań przypadających na cały bieżący rok. Jednakże ich pełne wykonanie wymaga poprawy rytmiczności dostaw i utrzymania w następnych miesiącach wysokiej dynamiki eksportu. Uznano za konieczną dalszą realizację importu.

Pozytywnie oceniono dokonane wysiłki na rzecz zaopatrzenia rynku, a zwłaszcza poważny wzrost dostaw podstawowych artykułów konsumpcyjnych. Zwrócono jednocześnie uwagę na niedostateczną dyscyplinę w gospodarowaniu funduszem płac.

W wyniku oceny działalności inwestycyjnej Biuro Polityczne zaleciło rządowi wzmożenie kontroli nad przestrzeganiem przyjętych ustaleń zmierzających do koncentracji środków na obiektach kontynuowanych.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją Ministerstwa Rolnictwa dotyczącą sposobów rozszerzania budownictwa inwentarskiego, stanowiącego ważny czynnik rozwoju hodowli.

Budownictwo inwentarskie, równolegle z inwestycjami kompleksu paszowego, ma bezwzględny priorytet w całej działalności inwestycyjnej resortu rolnictwa. Dla zapewnienia przyrostu niezbędnej ilości stanowisk w budynkach inwentarskich do 1980 r. nastąpi — obok wzrostu produkcji elementów żelbetowych i stalowych — szybki rozwój budownictwa z drewna w oparciu o doświadczenia województwa zielonogórskiego.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się ze sprawozdaniem dotyczącym listów i skarg kierowanych do Komitetu Centralnego i terenowych instancji partyjnych w ub. roku oraz trybu załatwiania spraw i rozwiązywania problemów w nich zawartych.

W listach przeważają sprawy indywidualne dotyczące zwłaszcza problemów mieszkaniowych, a także warunków pracy i życia. Coraz częściej jednak poruszane są problemy ogólne związane z rozwojem kraju, z funkcjonowaniem różnych dziedzin gospodarki narodowej. Autorzy listów piszą również o wszelkiego rodzaju nieprawidłowościach: marnotrawstwie, złej jakości niektórych wyrobów, biurokracji w urzędach, usterkach budownictwa mieszkaniowego, niedomogach handlu i usług itp. Składają też liczne wnioski i propozycje zmierzające do poprawy sytuacji. Listy są ważnym sygnałem pozwalającym lepiej dostrzec istniejące niedomagania oraz odzwierciedlającym problemy nurtujące społeczeństwo. Biuro Polityczne podkreśliło raz jeszcze, że ogniwa administracji państwowej i gospodarczej, a także instancje partyjne mają obowiązek uważnego ich rozpatrywania, wyciągania z nich wniosków, reagowania na negatywne zjawiska, podejmowania skutecznej interwencji w słusznych sprawach.

Biuro Polityczne oceniło dotychczasową realizację programu rozwoju przemysłu lekkiego oraz omówiło założenia rozwoju tego przemysłu do 1980 r. W latach 1971—75 zmodernizowano 130 zakładów i wybudowano ponad 70 nowych. Nastąpiło podwojenie dostaw na potrzeby rynku wewnętrznego i 2,5-krotny wzrost eksportu. W sposób zasadniczy polepszyły się warunki socjalno-bytowe i warunki pracy załóg. Dalszy rozwój przemysłu lekkiego wymaga kontynuowania prac nad unowocześnianiem parku maszynowego poprzez rozbudowę przemysłu maszyn włókienniczych, przemysłu włókien chemicznych oraz rozwój produkcji materiałów pomocniczych, m. in. barwników i chemikaliów. Biuro Polityczne zaakceptowało program przedłożony przez rząd, podkreślając znaczenie jego szybkiej realizacji dla poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, rozszerzenia eksportu oraz ograniczenia importu niektórych półfabrykatów.

NA ŚWIECIE

(Dokończenie ze str. 1)

zacieśnić swe szeregi. Przywódca zgromadzenia na rzecz republiki (RPR), **Jacques Chirac,** zaproponował ministrowi przemysłu **Michelowi d'Ornano** spotkanie w zgromadzeniu narodowym dla uzgodnienia wspólnej taktyki w drugiej turze wyborów municypalnych.

* * *

W paryskim hotelu „Claridge" na Polach Elizejskich odbyła się licytacja fortepianu Fryderyka Chopina marki „Pleyel" nr 7267. Z fortepianu tego wielki kompozytor korzystał w ostatnich dwóch latach życia. Skomponował przy nim m. in. Nokturn g-moll, Marsz Żałobny b-moll, Mazurek es-moll, Fantazję As-dur i Scherzo f-moll.

Licytacja rozpoczęła się od sumy 30 tys. franków. Fortepian Chopina nabyła ostatecznie za 67 tys. franków pani Catherine May, członek stowarzyszenia „France-Pologne", która kilkakrotnie przekazywała dary na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie.

RZYM

W głównych ośrodkach studenckiej rebelii w 1977 roku — Rzymie i Bolonii — utrzymuje się napięcie. W Rzymie w miejscach przemarszu studentów w ostatnią sobotę, kiedy to doszło do najpoważniejszych aktów przemocy, ciągle jeszcze widać ślady zniszczeń: spalone wraki samochodów, ślady podpaleń sklepów i kawiarń. Wczoraj rano miasteczko uniwersyteckie ciągle jeszcze było obstawione przez kordony policji. Także Bolonia żyje w niepokoju. Po południu nad miastem krążyły jeszcze helikoptery, a 12 średniowiecznych bram wiodących do centrum miasta strzegły oddziały policji.

Dramaturgia obca na scenach polskich

Jedną z przyczyn nie słabnącej popularności naszego teatru i jego międzynarodowej rangi jest bogaty i zróżnicowany repertuar, obejmujący wszystkie znaczące i ciekawe dzieła dramaturgii światowej. Polskie sceny są szeroko otwarte dla sztuk autorów zagranicznych. Tradycyjnie bardzo aktywnie uczestniczymy w międzynarodowej wymianie dóbr kulturalnych. Przyswajamy społeczeństwu polskiemu to co jest najbardziej wartościowe w dorobku innych narodów, wnosząc w ten sposób ważny wkład w dzieło poznania i zbliżenia narodów — co tak silnie zostało podkreślone w postanowieniach Helsinek. Świadczą o tym wymownie dane liczbowe. Jeśli chodzi o autorów zachodnich, to w latach 1945—74 wystawiono u nas np. ok. 1200 premier sztuk pisarzy francuskich, ponad 800 — angielskich, 450 — amerykańskich, ponad 250 — włoskich. Znalazły się wśród nich dzieła najwybitniejszych klasyków, jak też autorów współczesnych. Polski widz miał także możność poznania dramaturgii austriackiej (74 premiery), belgijskiej (30), duńskiej (48), szwedzkiej (32) i wielu innych krajów.

Tymczasem na Zachodzie teatry profesjonalne wystawiły w tym samym czasie zaledwie ok. 200 premier polskich. Z danych, które do nas dotarły, wynika, że w W. Brytanii odbyło się w omawianym okresie 10 premier sztuk polskich, w USA — 4, we Francji — 14, we Włoszech również 14. Mimo więc zachwytów, dla osiągnięć polskiej sceny oraz polskiej dramaturgii, wyrażanych niejednokrotnie przez krytyków i ludzi teatru — pisze dziennikarz PAP — w jakże nikłym stopniu dociera ona do widzów na Zachodzie.

Sensacyjne doniesienia o powiązaniu Goldwatera z mafią

(Dokończenie ze str. 1)

rzy, którzy postawili sobie za zadanie ujawnienie kulis działalności mafijnych organizacji przestępczych w stanie Arizona.

W pierwszym z zapowiedzianego cyklu artykułów autorzy oskarżyli czołowego działacza politycznego stanu Arizona, senatora Barry Goldwatera i jego brata Roberta (bankiera i biznesmena) o to, że działając wraz ze swoim najbliższym przyjacielem Harry Rosenzweigiem utrzymywali kontakty z miejscowym światem przestępczym, czyli z organizacjami mafijnymi, kontrolującymi wiele dziedzin gospodarki stanu Arizona oraz sąsiedniej Nevady i Kalifornii.

Autorzy ukazujących się artykułów twierdzą, że mają dowody na to, iż Goldwater od ponad 30 lat utrzymywał powiązania z mafią i w różny sposób korzystał z pomocy świata przestępczego, umacniając dzięki temu swoją pozycję w stanie Arizona oraz zyskując opinię jednego z czołowych polityków krajowych, reprezentujących tendencje zachowawcze i skrajnie prawicowe. Warto przypomnieć, że Goldwater, jako działacz partii republikańskiej, wysunięty został swego czasu nawet na kandydata do stanowiska prezydenta.

W opublikowanych już materiałach znajdują się dowody świadczące, że Goldwater pośrednio lub bezpośrednio otrzymywał od organizacji mafijnych pieniądze na finansowanie swoich kampanii wyborczych. „Valley National Bank", na czele którego stoi Robert Goldwater, brat senatora, finansował różne przedsięwzięcia mafii, np. udzielał pożyczek hotelom „Flamingo" i „Riviera" w Las Vegas. Owczesny dyrektor hoteli, zastrzelony przed kilku laty w jakimś mafijnym starciu, Gus Greenbaum, był bliskim przyjacielem obu Goldwaterów.

Ujawnienie przestępczych powiązań Goldwatera rzuca szczególne światło na cały polityczny „establishment" amerykański i ukazuje kretę i zazwyczaj mroczne kulisy kariery amerykańskich polityków.

Najbardziej zainteresowany, czyli Barry Goldwater, odmówił wszelkich komentarzy, oświadczył jedynie, że nosi się z myślą wystąpienia do sądu ze skargą o zniesławienie. Brat senatora Robert i przyjaciel rodziny, Rosenzweig, zaprzeczyli ujawnionym informacjom określając je mianem „nieprawdziwych".

Porywacz aresztowany

(Dokończenie ze str. 1)

nym kierunku. Na pokładzie uprowadzonej maszyny znajduje się uzbrojony porywacz, siedmiu członków załogi i 12 pasażerów.

W nocy z wtorku na środę w Madrycie przedstawiciel hiszpańskich linii lotniczych „Iberia", która utrzymuje łączność radiową z uprowadzonym „Boeingiem 727" oświadczył, że samolot wylądował w Warszawie w celu uzupełnienia paliwa i wymiany załogi przed dalszym lotem.

Na prośbę kapitana uprowadzonego samolotu hiszpańskich linii lotniczych „Iberia" typu „Boeing 727" rozpoczęto się około godz. 0.15 na międzynarodowym lotnisku Okecie tankowanie paliwa. Dalsze żądania porywacza nie były wówczas znane. A oto dalszy przebieg wydarzeń:

O godz. 0.40 — w dalszym ciągu brak informacji co do dalszych zamiarów porywacza samolotu „Boeing 727".

O godz. 0.50 — porywacz odmawia jakichkolwiek rozmów i pertraktacji. Chce odpoczywać.

Prawdopodobnie na pokładzie samolotu znajduje się, oprócz porywacza i jego córki, 15 pasażerów i 7-osobowa załoga.

Ok. godz. 1.15—1.20 w nocy z wtorku na środę przybyli na lotnisko ambasadorzy Włoch i Hiszpanii oraz przedstawiciel hiszpańskich linii lotniczych „Iberia". Podjęli oni rozmowy z porywaczem samolotu na temat jego dalszych planów.

Ok. godz. 1.45 w rozmowie z ambasadorem Włoch **Mario Profili,** porywacz samolotu „Boeing 727" Luciano Porcari oświadczył, że prawdopodobnie zamierza odlecieć do Zurychu w celu wymiany załogi.

Do godz. 1.45 nikt do samolotu nie wszedł. Rozmowy toczą się drogą radiową.

O godz. 2 w nocy pertraktacje z porywaczem nadal trwają. Jak oświadczył obecny na lotnisku ambasador Hiszpanii **Jesus Miliaruelo** przedstawicielowi PAP, porywacz nie pozwala prowadzić żadnych rozmów kapitanowi samolotu. Rozmowy odbywają się nadal drogą radiową z wieży kontrolnej lotniska. Porywacz uzbrojony jest prawdopodobnie w pistolet i 2 karabiny.

Około godz. 2.15 załoga samolotu poprosiła o umożliwienie jej rozmowy z ambasadorem Hiszpanii. Rozmowa została podjęta w dalszym ciągu drogą radiową z wieży kontrolnej lotniska.

Obaj ambasadorzy usiłują przekonać porywacza, aby zwolnił pasażerów i załogę, która musi wypocząć.

Godz. 2.45 — pertraktacje z porywaczem samolotu Luciano Porcari trwają nadal — bez widocznych rezultatów.

Godz. 3.15 — już 2 godziny toczą się rozmowy między porywaczem samolotu typu „Boeing 727" hiszpańskich linii lotniczych „Iberia" i obecnymi na lotnisku ambasadorami Włoch i Hiszpanii.

Porywacz Luciano Porcari żąda dostarczenia drugiego swego dziecka, które znajduje się podobno w Turynie.

Jak dowiaduje się PAP, o godz. 3.30 przerwane zostały rozmowy, które podjęte zostały dzisiaj o godz. 6.30. Porywacz Luciano Porcari oświadczył, że zgadza się na umożliwienie załodze wypoczynku do godz. 6.30. Oświadczył również, że zamierza polecieć do Turynu, gdzie chciałby zobaczyć się z drugą, mieszkającą tam córką, wysadzić tam pasażerów i wymienić załogę.

W dalszym ciągu nie zezwala nikomu na zbliżenie się do samolotu.

L. Porcari włada 3 językami: włoskim, angielskim i francuskim; rozmowy prowadził spokojnie, rozumował logicznie.

Dziś o godz. 6.49 porwany samolot hiszpańskich linii lotniczych „Iberia" typu „Boeing 727" opuścił międzynarodowe lotnisko Okecie w Warszawie. Porywacz nie uwolnił nikogo z pasażerów ani załogi.

* * *

Agencja France Presse poinformowała, że porwany przez Luciano Porcariego samolot hiszpańskich linii lotniczych „Iberia" — „Boeing -727", który w godzinach rannych wyleciał z lotniska Okęcie w Warszawie, wylądował o godz. 8.50 w Zurychu. Na jego pokładzie znajduje się porywacz, jego córeczka, 15 pasażerów i 7 członków załogi.

Porwany przez Luciano Porcariego „Boeing 727" stoi na lotnisku w Zurychu. Zdaniem agencji France Presse miejscowe władze nie dopuszczą do ponownego startu samolotu, o ile porywacz nie uwolni 15 przetrzymywanych pasażerów. Członek załogi „Boeinga" połączył się drogą radiową z wieżą kontrolną lotniska i poinformował, że jeden z pasażerów dostał zawału serca. Porcari zażądał szybkiego przewiezienia chorego do szpitala. Nie rozpoczęły się jeszcze bezpośrednie rozmowy między porywaczem i władzami lotniska.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Agencja France Presse poinformowała, że wszyscy zakładnicy i załoga porwanego przez Luciano Porcariego samolotu „Boeing-727" hiszpańskich linii lotniczych „Iberia", który od przeszło godziny stoi na lotnisku w Zurychu — zostali uwolnieni. Policja aresztowała porywacza.

Sprawy i sprawki

(Dokończenie ze str. 1)

Natychmiast spenetrowano teren lasu pod Zakroczymiem, aby wytypować kryjówki dla ekip MO oraz opracować przebieg operacji.

Stary plantator miał dostarczyć na miejsce pakiet pieniędzy, który w istocie był paczką pociętych gazet nasyconych specjalnymi środkami chemicznymi.

Następnego dnia akcja „Szantoż" zaczęła się już wczesnym popołudniem.

O godz. 15 jeden z punktów obserwacyjnych zauważył młodego mężczyznę, który zaczął wycinać w lesie kije leszczynowe. W 30 minut po tym mężczyzna wolno poszedł w stronę drzewa narysowanego na planie szantażysty. Jeszcze chwila i mężczyzna zawiązuje na drzewie niebieską szmatkę.

Przedzierając się przez zarośla mężczyzna wpada w idealnie zamaskowany wilczy dół, w którym... siedziało dwóch wywiadowców MO. Zatrzymany najpierw oświadcza, że przyszedł do lasu po kije na wędki, a potem zmienia wersję i opowiada, że jakiś agresywny grubas wpadł do niego do domu i kazał mu iść do lasu, zaczepić niebieską szmatkę na drzewie, a następnie zabrać pakiet i dostarczyć szantażyście.

Kilka radiowozów jedzie natychmiast do domu zatrzymanego Jana B., ale nie zastaje żadnego grubasa, natomiast w pokoiku na poddaszu, gdzie mieszkał Jan B., na stole leży zeszyt w kratkę, długopis oraz kilka wyrwanych kartek z nie dokończonymi tekstami szantażu. W jednym żąda się 180 000 zł, w innym 100 tysięcy. Jan B. załamuje się i przyznaje do wszystkiego.

Kryzys rządowy w Belgii
Dlaczego król rozwiązał parlament?

W chwili, gdy premier Leo Tindemans zwrócił się do Baudoina I, króla Belgów, w sprawie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów, jego gabinet istniał już tylko siłą rozpędu. Tradycją jest od pół wieku w Belgii, że rząd nie składający się z przedstawicieli dwóch najsilniejszych ugrupowań politycznych, tzn. z chadecji i socjalistów, ma z reguły krótki żywot. Dlatego też, po wyborach z wiosny 1974 r. sądzono, że gabinet Tindemansa utrzyma się zaledwie kilka czy kilkanaście miesięcy, ponieważ socjaldemokracja belgijska nie przyjęła propozycji współpracy i przeszła do aktywnej opozycji.

Okazało się jednak, że Leo Tindemans przez blisko trzy lata, mimo licznych problemów, a zwłaszcza ostrego kryzysu gospodarczego (który tłumaczył niechęć socjalistów wejścia do rządu, zmuszonego do podjęcia mało popularnych decyzji), umiał stworzyć większość rządową. Wykorzystał rozłam panujący między socjalistami a liberałami, przyjmując do rządu przedstawicieli Zgromadzenia Walońskiego, i to mimo że owa partia regionalna wypowiadała się na rzecz przyznania większej autonomii tej francuskojęzycznej części kraju, gdy premier znany jest ze swego przywiązania do idei monolitu belgijskiego. Ale fakt, że Tindemans musiał uciec się do takich sojuszów świadczył, że jego gabinet nie miał szans przetrwania do wiosny 1978 roku, czyli do normalnego kresu obecnej kadencji parlamentu. Tak też się stało — wybory, które odbędą się 17 kwietnia br. mają miejsce o rok wcześniej.

Mimo rozwiązania gabinetu i wcześniejszego rozpisania wyborów, gabinet Tindemansa nie podał się do dymisji (jest to notabene pierwszy wypadek tego rodzaju w dziejach Belgii), gdyż premier Belgii uważa, że musi doprowadzić do końca swe dzieło uzdrowienia sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza wprowadzić w życie ustawy podatkowe, przeciw którym występują nie tylko związki zawodowe, ale również warstwy średnie głosujące z reguły na partię liberalną czy nawet na chadecję, a zatem na partię, której czołowym działaczem jest właśnie Leo Tindemans.

I tu od razu małe sprostowanie — pisanie o ugrupowaniach politycznych w Belgii w liczbie pojedynczej jest poważnym błędem, a nawet nie taktem. Albowiem w tym kraju, na skutek wyraźnego i ściśle przestrzeganego podziału językowego na dwie strefy (Flandria i Walonia) oraz Brukselę, należy mówić o dwóch partiach liberalnych, dwóch partiach chadeckich, dwóch partiach socjalistycznych itp., czyli o partii flamandzkiej i walońskiej. Co prawda, jeśli chodzi o PSB-BSP (takich skrótów używają socjaliści belgijscy), to partia ta głosi, że jest zjednoczona w skali kraju, choć ma dwóch przewodniczących — Walona i Flamanda. Jedynie komuniści są partią ogólnonarodową, ale i tu ostatnio kierownictwo partii bierze pod uwagę ogólną tendencję zmierzającą ku pewnego rodzaju federalizacji kraju.

Jak już pisaliśmy, premier Tindemans był i pozostał zwolennikiem scentralizowanego systemu władzy w skali kraju. To w znacznej mierze zadecydowało o jego ostatnich niepowodzeniach, gdyż coraz bardziej większość opinii wypowiada się na rzecz uregulowania raz na zawsze problemów dzielących Belgów. Prawie wszystkie partie polityczne wypowiadają się na rzecz utworzenia systemu, który usankcjonowałby podział kraju na Walonię, Flandrię i Brukselę — przy zachowaniu, rzecz jasna, monarchii (można łatwo wyobrazić sobie jak skomplikowane byłyby wybory prezydenckie przy istniejących sporach między Walonami i Flamandami...).

Po to, aby wprowadzić w życie owe zmiany, należałoby zreformować konstytucję. Po to zaś, aby zreformować konstytucję, ustawy musiałyby uzyskać w parlamencie większość dwóch trzecich głosów. Taka większość, przy mnogości partii politycznych działających w Belgii, mogłaby powstać jedynie w ramach „wielkiej koalicji" składającej się z dwóch największych ugrupowań — chadecji i socjaldemokracji. I wszystko wskazuje na to, że do takiej właśnie koalicji dojdzie w Belgii po 17 kwietnia. Niektórzy obserwatorzy powiadają nawet, że już dziś wiadomo, że wówczas premierem kraju zostałby jeden ze współprzewodniczących partii socjalistycznej, a ministrem spraw zagranicznych — Leo Tindemans. Chyba żeby stało się odwrotnie...

JACEK OWOLSKI

REPORTERZY informują

SPADŁ Z PRZYCZEPY NA BRUK

O godz. 19 w Żukowie z przyczepy ciągnika GI-2801, kierowanego przez Kazimierza R. spadł na bruk 32-letni Antoni K. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

NA SKRZYŻOWANIU ULIC

Wczoraj o godz. 16.20 w Gdyni, na skrzyżowaniu al. Zwycięstwa i ul. Boh. Stalingradu, autobus „Jelcz" 4959-GA kierowany przez Fryderyka Z. przy skręcie w lewo zderzył się z „Trabantem" GS-2201 prowadzonym przez Jerzego G. Pasażerka „Trabanta" 63-letnia Kazimiera G. jest ciężko ranna.

RANNY PRZECHODZIEŃ

Na skrzyżowaniu ulic Grunwaldzkiej i K. Marksa we Wrzeszczu 43-letni Edmund P. będąc pod działaniem alkoholu przebiegał przez jezdnię po pasie dla pieszych. Potrącił go „Fiat" 3707-GN, kierowany przez Andrzeja Dz. Przechodzień jest ranny.

WYPADEK W GNIEWIE

Wczoraj w Gniewie, „Star" GP-3364, prowadzony przez Ryszarda S. zderzył się czołowo z autobusem PKS. Na szczęście tylko jeden z pasażerów doznał lekkich obrażeń ciała.

ZNISZCZONY TRANSPORT WÓDKI

Ulicami Starogardu, jechał wczoraj „Jelcz" GG-4306 z przyczepą, prowadzony przez Mieczysława K. wiozący transport wódki. W pewnym momencie złamał się słup środkowy burty przyczepy. Na jezdnię wypadło 1500 butelek z alkoholem, które uległy rozbiciu.

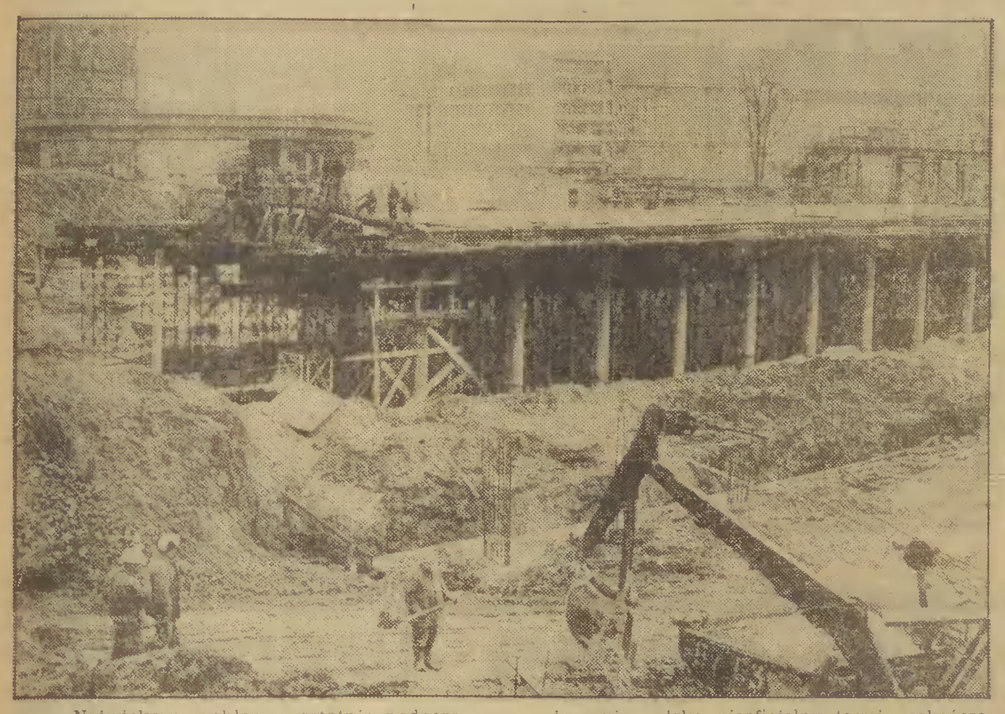

— Największy problem z ostatnią podporą — informuje budowniczy węzła al. Leningradzkiej, kierownik odcinka robót Płockiego Przeds. Robót Mostowych — Marian Janich. — Od miesiąca nie możemy „wyjść z ziemi", bo zwarty grunt utrudnia pracę i sprzętu i ludzi.

Przewiduje się, że do końca br. wybetonowana zostanie cała estakada nad torami kolejowymi, a jako nieoficjalny termin zakończenia robót podaje się wrzesień 1978 roku.

Termin to nieco odległy, zważywszy na fakt, że ten odcinek trasy al. Leningradzkiej odciążyć ma most Błędnik i Węzeł Hucisko. Na razie jednak 22 ludzi z „Płockiego" krząta się przy bardzo nieefektownej robocie, wśród wykopów i kratownic przyszłego wiaduktu. A.

Fot. M. Zarzecki

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Na czym polega humanizacja pracy?

A co panu kwiatki w halach produkcyjnych?

— Humanizujemy pracę — dyrektor fabryki był wręcz zaskoczony moim pytaniem. Podobnie zresztą jak stwierdzeniem, że bardzo ważnym elementem humanizacji pracy jest racjonalne zatrudnienie ludzi. Na ten temat, jak dotąd, jakoś konkretniej nie myślał...

O potrzebie właściwej gospodarki kadrami mówimy często, jako o nabrzmiałym problemie ekonomicznym, o humanizacji pracy wspominamy od czasu do czasu, ale rzadko łączymy oba te pojęcia. A szkoda, bo humanizacja pracy dotyczy również zatrudniania każdego pracownika zgodnie z jego kwalifikacjami, umiejętnościami i uzasadnionymi aspiracjami. Tymczasem ostrożne szacunki mówią na przykład, iż na ok. 1.7 mln techników zatrudnionych w gospodarce narodowej aż 24 proc. pracuje na stanowiskach nie wymagających średniego technicznego wykształcenia. Jeszcze wyższy jest odsetek osób zatrudnionych wręcz niezgodnie z umiejętnościami, tj. kierunkiem wykształcenia.

Jest to duże marnotrawstwo nie tylko ekonomiczne, lecz także społeczne. Czy nie można go uniknąć? Mój rozmówca — dyrektor — twierdził, że nie zawsze bywa to możliwe. I trudno odmówić mu racji. Zdarza się bowiem, że przyczyny nieracjonalnego zatrudnienia mają charakter obiektywny bądź też znajdują się wręcz poza bramami zakładów pracy. Co oczywiście nie rozgrzesza przedsiębiorstw z błędów przez nie popełnianych.

Nieracjonalnej polityce zatrudnienia niewątpliwie sprzyja występujący z różnych powodów i w różnym wymiarze niedostatek rąk do pracy. Niejeden dyrektor staje przed alternatywą: albo nie zatrudnić nikogo, zawalić plan, narazić na straty zakład i załogę, albo też zatrudnić takich ludzi, jacy są do dyspozycji. Najczęściej wybiera się rozwiązanie drugie, często, niestety, gubiąc z pola widzenia nowego pracownika wkrótce po podpisaniu z nim umowy.

Niezależnie od zakładów jest także druga przyczyna nieracjonalnego zatrudnienia, brak korelacji między potrzebami gospodarki a strukturą szkolnictwa i treściami przez nie wykładanymi. Zakrawa to na paradoks jeśli się zważy, iż tzw. nomenklatura zawodów liczy u nas blisko 1000 pozycji! Ale wielkie rozdrobnienie zawodów, sztywność programów i niezbyt nowoczesne wyposażenie warsztatów szkolnych przy równoczesnym błyskawicznym postępie nauki, techniki, unowocześnianiu technologii i procesów produkcyjnych — sprawiają, że dystans między szkołą a przemysłem staje się coraz większy.

Wszystko to nie rozgrzesza przedsiębiorstw z błędów przez nie popełnianych. Bywa bowiem, że niezależnie od wspomnianych przyczyn dyrektorzy nie przywiązują należytej wagi do racjonalnego zatrudnienia. W polityce kadrowej idą po linii najmniejszego oporu, nie szukają ludzi właściwych, a przyjmują takich, jacy przychodzą, zatrudniają ludzi na stanowiskach nie odpowiadających ani ich kwalifikacjom, ani umiejętnościom, ani indywidualnym aspiracjom.

Powierzanie ludziom pracy niezgodnej z kwalifikacjami i umiejętnościami utrudnia, jeśli nie uniemożliwia wręcz właściwą adaptację społeczno-zawodową. Źle czujący się w zakładzie człowiek nie może pracować dobrze; zwłaszcza człowiek młody. Umiejętności wyniesione ze szkoły oraz dobre chęci to przecież podstawowy kapitał wyjściowy młodego pracownika. Nietrafne zatrudnienie prowadzi do roztrwonienia tego kapitału.

Zaczyna się zwątpienie w wartość wyuczonego zawodu, pojawia zniechęcenie do pracy i nie uzasadniona zawiść wobec innych współpracowników. Nie widzi się pola do inicjatywy i osiągnięcia satysfakcji osobistej, na próżno oczekuje oznak szacunku kolegów i uznania zwierzchnictwa. Wszystko to powoduje, że miast pracownika dobrego, oddanego zakładowi — mamy w określonych przypadkach pracownika kiepskiego, leniwego i zabojętniałego na sprawy zakładu. Społeczne i wychowawcze straty wynikające z tych zjawisk trudno przecenić. Tym bardziej że bardzo często powodują one skutki nieodwracalne.

Ale następstwa nieracjonalnej polityki kadrowej można także przeliczyć na złotówki, tak w skali pojedynczego zakładu, jak całej gospodarki. Tu przecież tkwią niektóre źródła złej jakości produkcji i niskiej wydajności, tu ma swój początek brak dyscypliny, marnotrawstwo surowców i materiałów, zbyt szybkie zużycie maszyn i urządzeń. Co więcej: jeśli ubolewamy z powodu nadmiernej fluktuacji kadr w naszej gospodarce, to miejmy świadomość, że spora część ludzi, zmieniających co roku pracę — czyni to właśnie na skutek nieracjonalnego zatrudnienia i wiążących się z tym złych stosunków międzyludzkich.

Jak usprawnić gospodarkę kadrową, jak ją zracjonalizować? Z pewnością nie da się tego osiągnąć metodami wyłącznie administracyjnymi, choć do pewnych działań zakłady pracy powinny być wyraźnie zobligowane. Przede wszystkim zaś do tego, by organizować przyuczanie do zawodu i przekwalifikowywać ludzi dysponujących umiejętnościami nie odpowiadającymi potrzebom przedsiębiorstwa. W sytuacji niedostatku rąk do pracy jest to konieczność, zbyt często nie dostrzegana przez nasze przedsiębiorstwa.

Po to jednak, by móc w porę i skutecznie prowadzić tego typu działania, niezbędna jest pełna znajomość sytuacji kadrowej na własnym podwórku. Tymczasem liczne jeszcze zakłady nie bardzo wiedzą, kogo właściwie zatrudniają oraz kto i kiedy będzie im potrzebny. Jest to zadziwiające, jeśli się weźmie pod uwagę, jak bardzo rozbudowane są zakładowe służby ekonomiczno-administracyjne. Stać je z pewnością na prowadzenie stałej i rzetelnej analizy kadrowej.

Stopniową racjonalizację zatrudnienia przynieść powinna reforma systemu edukacji. Szkoły zawodowe nowego typu, zmniejszona do ok. 300 pozycji lista określająca nomenklaturę zawodów oraz postulowane silniejsze związanie szkolnictwa z przemysłem — to elementy programu niewątpliwie napawające optymizmem. Pod warunkiem oczywiście, że sprawna będzie współpraca między administracją szkolną a przedsiębiorstwami. Zakłady pracy w porę, tj. z odpowiednim wyprzedzeniem, sygnalizować powinny swe kadrowe potrzeby i nowości techniczne, zaś szkolnictwo — szybko modyfikować programy, zmieniać podręczniki i wyposażenie warsztatów, dokształcać nauczycieli.

Nie bez znaczenia wreszcie byłoby pewne uspokojenie nadmiernej niekiedy fascynacji techniką. Gdy do fabryk wkroczyła nowoczesność, zapatrzono się, niekiedy zbyt jednostronnie, w maszyny, jednocześnie wprowadzając tylko stereotypowe atrybuty humanizacji pracy: owe kwiatki, obrazki, płynące przez hale strumyczki, hodowane w patiach zwierzątka. Przy okazji jakby zapomniano, że podstawowym warunkiem humanizacji pracy, dobrej roboty i zdrowej atmosfery jest żelazne respektowanie zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu".

Tomasz Jeziorański

Polscy świadkowie zbrodni Mentena

Peter Menten przyjechał do Polski w roku 1924. Wyjechał po dziewiętnastu latach, w styczniu 1943. Przyjechał z zamiarem zrobienia fortuny, co mu się udało. Był właścicielem majątku ziemskiego Sopot w pow. Stryj, kilkunastu mieszkań we Lwowie, inwestował na prawo i lewo, handlował dziełami sztuki. Wyjeżdżając w roku 1943 za zezwoleniem władz hitlerowskich w Krakowie z trzema, względnie czterema wagonami dzieł sztuki, pozostawił w pamięci Polaków ślad wyjątkowy: mordercy, zwolennika i czynnego wielbiciela ideologii narodowosocjalistycznej, współpracownika hitlerowskich władz okupacyjnych, przyjaciela funkcjonariuszy SS oraz złodzieja polskich dzieł sztuki. Do swojej milionerskiej fortuny szedł po trupach, i to bynajmniej nie w obiegowym tego słowa znaczeniu. Petera Mentena oskarżają groby pomordowanych w Podhorodcach i Uryczu, a także przyłożenie ręki do mordu polskich profesorów we Lwowie w lipcu 1941 roku. Strzelając w lipcowy dzień 1941 r. podczas egzekucji w Podhorodcach do Nowickiego, krzyczał: „Masz — Hitler smarkacz". Tym strzałem Peter Menten dał sygnał do rozpoczęcia masowego mordu.

PRZEGLĄDAM protokoły zeznań polskich świadków, złożonych w warszawskiej siedzibie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich przed polskim sędzią śledczym i z udziałem przedstawicieli holenderskiego wymiaru sprawiedliwości. Zeznania te nie pozostawiają wątpliwości — jak oświadczył przedstawicielowi Polskiej Agencji Interpress przewodniczący GKBZH w Polsce prof. dr Czesław Pilichowski — że Peter Menten brał bezpośredni udział w masowych mordach w Podhorodcach i w Uryczu.

SYGNAŁ DO EGZEKUCJI

Karolina Tuzimek, urodzona w roku 1916, zamieszkała w Legnicy zeznała:

„Tego dnia (daty nie pamięta) nieznani policjanci zabierali mieszkańców wsi Podhorodce i wszystkich prowadzili do ogrodu Pistynerów nad wykopany dół. „Mentena zauważyłam w odległości 9—10 metrów. Menten znajdował się po drugiej stronie wykopanego dołu. Widziałam go dokładnie i od razu rozpoznałam. (...) W pewnym momencie zobaczyłam, że z tłumu wyprowadza ją Nowickiego. Zauważyłam również, że Menten ma w ręku jakąś broń długości 40 cm i zobaczyłam, że strzela do Nowickiego, który stał nad dołem. Nowicki wpadł zastrzelony do dołu. Widziałam następnie, że Menten strzelał do żony Nowickiego, która postrzelona przez długi czas stała na krawędzi dołu, aż któryś z umundurowanych Niemców strącił ją nogą do dołu. Mam jeszcze przed oczami tę scenę i pamiętam, że Nowicka miała na głowie jakąś lekką chusteczkę, która powiewała. Nie przypominam sobie, czy Menten jeszcze do kogoś strzelał. Często zamykałam oczy, żeby nie widzieć egzekucji. Jestem pewna jednak, że Menten strzelał do Nowickiego i jego żony. (...)".

Paulina Tyczyńska, urodzona w roku 1919, zamieszkała w Mrągowie zeznała:

Mentena znała z widzenia, jego żonę również. Tego dnia Menten przyjechał w mundurze niemieckim, w takim samym jak inni Niemcy. „W ogrodzie był wykopany duży dół. Wybrani przez Niemców Żydzi i Polacy musieli podchodzić nad skraj dołu i wówczas Niemcy ich zabijali. Widziałam jak Menten jako pierwszy zastrzelił swojego dawnego rządcę Nowickiego. Nowicki stał przed nim, a Menten powiedział do niego: „Masz — Hitler smarkacz" i strzelił do niego. Czy Menten strzelał również do innych Żydów i Polaków — już nie widziałam, bo nie mogłam patrzeć na to i odwróciłam się. Słyszałam jednak strzały i krzyki mordowanych. Z późniejszych opowiadań Ukraińców dowiedziałam się o szczegółach zbrodni, a mianowicie, że zastrzelili wówczas także żonę Nowickiego, jej brata Alfreda Stepana, Polaka Starżyńskiego Piotra, spośród Żydów zamordowali kilku Najmanów, Altmanów, rodzinę Szrajberów, Sztychterów i jeszcze innych, których nie pamiętam. (...)".

MIĘDZY KRAKOWEM I LWOWEM

Po wybuchu, 1 września 1939 roku, wojny światowej Peter Menten opuszcza swój majątek pod Lwowem i zjawia się w Krakowie. Tutaj natychmiast deklaruje się po stronie hitlerowskich Niemiec, nawiązuje bardzo ścisłe kontakty z tzw. rządem Franka, Generalnej Guberni, z gestapo i SS. Korzystając z rekomendacji swoich hitlerowskich przyjaciół, uzyskał z ramienia urzędu Franka stanowisko TREUHÄNDERA (powiernika) — nad krakowskimi antykwariatami oraz przejął zarząd firmy „Oryza", zajmującej się łuszczeniem ryżu i produkcją kaszy. W firmie „Oryza" otrzymał fotel dyrektorski z pensją 5 tys. złotych. Do grona jego najbliższych przyjaciół należeli wówczas: SS — Standartenführer Eberhard Schöngarth, od początku 1949 roku dowódca policji i służby bezpieczeństwa w Generalnej Guberni — późniejszy dowódca „grupy operacyjnej do zadań specjalnych" i w tej roli uczestniczył w mordzie profesorów lwowskich; major SS — Sturmbannführer Kipka; SS — Obersturmbannführer Leiber; SS — Untersturmführer Rosembaum; SS — Standartenführer Heim; Menten miał kontakty z dowódcą SS i policji na Generalną Gubernię F. W Krügerem oraz z Hansem Frankiem. W tym czasie urządzał liczne przyjęcia i libacje dla dygnitarzy władz okupacyjnych, zasypywał swoich przyjaciół z SS, gestapo i urzędu Franka prezentami. I czekał tylko na dogodny moment, żeby wrócić na swoje — we Lwowskie. Długo nie czekał. 1 lipca 1941 roku — zaledwie w osiem dni po napaści Hitlera na Związek Radziecki — zjawia się we Lwowie prawie z czołówką hitlerowskich wojsk. Natychmiast przystępuje do działania.

Zebrane dowody przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce oraz zeznania polskich świadków potwierdzają tezę, że Peter Menten był organizatorem mordów w Podhorodcach i w Uryczu (pow. Stryj) oraz że osobiście zamordował swojego byłego rządcę w majątku Sopot — Nowickiego i jego żonę. Inne zeznania dotyczą wyprawy z okupowanego Krakowa do podbitego przez hitlerowców Lwowa i okoliczności zagrabienia polskich dzieł sztuki. W tym — kolekcji prof. Tadeusza Ostrowskiego, który wraz z innymi profesorami został zamordowany zaraz po wejściu wojsk napastniczych do Lwowa. Nieprzypadkowo Peter Menten znalazł się we Lwowie w ósmym dniu wojny niemieckiej ze Związkiem Radzieckim.

„PRZYSIĘGAŁ, ŻE ZROBI TAM PORZĄDEK"

Jan Piotr Garbień, urodzony w roku 1924, zamieszkały w Krakowie zeznał:

Znał Mentena jeszcze przed wojną ze Lwowa, gdzie Menten był pacjentem u jego ojca — lekarza. Mentenowie przychodzili także do rodziców świadka na okolicznościowe przyjęcia. Na początku roku 1941 Menten przyjął świadka w Krakowie do pracy w charakterze praktykanta biurowego w firmie „Oryza". „Do obowiązków moich należało przyjmowanie telefonów. Menten był skrupulatny i pedantyczny. Wszystko zapisywał, a krąg jego rozmówców był szeroki. Należeli do nich wyżsi funkcjonariusze SS, urzędnicy gubernatorstwa. Bardzo często zgłaszający się telefonicznie podawali swój stopień wojskowy lub policyjny. Tę orientację potwierdził również prywatny podręczny spis telefonów Mentena. W tym czasie zacząłem orientować się, na podstawie telefonów, wizyt i usłyszanych rozmów o kontaktach Mentena z gestapo, SD oraz z rządem gubernatora Franka i jego żoną Brygidą. Pamiętam dokładnie zapisany numer telefonu obok „Frau Wachter" oraz inny numer telefoniczny obok „Brigide Frank", a także numer telefonu dowódcy SS i policji Koopego (...). Kontakty Mentena z SD były coraz częstsze. Był częstym gościem specjalnej jednostki SD przy ul. Lenartowicza 17 (...). Pamiętam wydarzenie z wiosny 1941. W biurze zjawił się Menten i był w znakomitym humorze, pod wpływem alkoholu, jak zwykle gdy wracał z jakiegoś spotkania. Oświadczył mi, że w czerwcu będzie w swoim majątku w Podhorodcach, gdyż wojna z bolszewikami wybuchnie właśnie w czerwcu. Przysięgał, że on tam będzie i „zrobi porządek z tymi bolszewikami i Żydami". Pamiętam dzień jego wyjazdu — jak mówił — do majątku Podhorodce i do Lwowa. Był zadowolony i dumny. Wspomniał, że będąc we Lwowie odwiedzi znajomych. Mówił o profesorze Ostrowskim. Oświadczył, że jego pobyt potrwa około dwóch tygodni".

Z wyprawy lwowskiej Menten wrócił niechlujny, zmieniony i zmęczony. Powiedział świadkowi, że nie spał kilka nocy, toteż nie przychodził do pracy. „Potem polecił mi udać się do jego willi i sortować rzeczy, które przywiózł". Tam świadek zobaczył rulony dywanów, wazy, rzeźby, lichtarze i obrazy. Wśród obrazów rozpoznał Wojciecha Kossaka i Sichulskiego. „Potem Mentenowa wtrąciła mimochodem o przejęciu na przechowanie dywanów i obrazów pochodzących z mieszkania profesora Ostrowskiego. Nazwała profesora przyjacielem męża. Wówczas nie wiedziałem o tragedii, która spotkała profesorów lwowskich, a wśród nich prof. Ostrowskiego z rodziną. W ciągu następnych dni różne samochody ciężarowe i osobowe ze znakami SS zatrzymywały się często przed willą Grottgera 12. Z samochodów tych wynoszono zapakowane przedmioty różnej wielkości...".

Tadeusz Podhorodecki, urodzony w 1905 roku, zamieszkały w Warszawie zeznał:

Przed wojną był sąsiadem Mentena. Po wejściu Niemców do Lwowa spotkał Mentena przed hotelem George'a. Menten wówczas mu zaproponował posadę kierowcy i dodał, że „przyjechał do Lwowa z Krakowa razem z niemieckimi żołnierzami". Wówczas miał samochód Chevrolet.

(Dokończenie na str. 4)

Jerzy Kochański

Kryptonim »Życie«

W ślepym zaułku

Drogi Kryptonimie! Jestem w trudnej sytuacji rodzinnej. Nie potrafię, nie umiem sama znaleźć z niej wyjścia. Zwracam się do Ciebie, Kryptonimie, może Ty wskażesz mi właściwą drogę.

Otóż mieszkam razem z matką, która chyba wymaga leczenia, lecz problem w tym, że ona do lekarza iść nie chce. Nie pomagają prośby, ani perswazje. A życie z nią pod jednym dachem jest nie do zniesienia. Byle drobnostka wyprowadza ją z równowagi, denerwuje się z błahego powodu, a kiedy wpada w złość, klnie, obrzuca nas wyzwiskami i rzuca się z pięściami na mojego męża, choć jej pretensje w stosunku do niego są nieuzasadnione. Mój mąż nie ma łagodnego usposobienia, nie może znieść tych upokorzeń. Chcę ratować swoją rodzinę, póki jeszcze nie jest za późno. Wiem, Kryptonimie, nikt nie jest bez wad, lecz ja na swego męża nie narzekam, on ciężko pracuje, często po godzinach, na utrzymanie 6-osobowej rodziny. Gdy przychodzi zmęczony po pracy do domu, chce choć trochę odpocząć w spokoju. A w domu co dzień awantura! Bluźnierstwa i wyzwiska są na porządku dziennym. Ponieważ ja nie pracuję, obowiązki domowe spoczywają wyłącznie na mnie. Matka nie może się z tym pogodzić. Ja natomiast uważam, że skoro mąż dźwiga na sobie ciężar utrzymania nas wszystkich, może być zwolniony od wykonywania prac domowych.

Najgorsze, że w atmosferze kłótni i napięcia wychowuje się trójka naszych dzieci w wieku od 9 do 13 lat. Córeczki słabo się rozwijają, nauka sprawia im trudności, są nerwowe i zastrachane. Po każdej kolejnej awanturze moja matka wpada w rozpacz, mówi że dzieje się jej krzywda, że robimy jej na złość.

Co mam począć? Kilka lat temu interweniowałam w milicji, był dzielnicowy, spisał protokół, matka naubliżała i na tym się skończyło. Proponowałam jej oddzielne mieszkanie. Nie zgodziła się. Jestem wyczerpana, to trwa już 13 lat! Przepraszam, że piszę tak chaotycznie, ale proszę, drogi Kryptonimie, poradź co robić?

STAŁA CZYTELNICZKA

DROGA Czytelniczko! List Twój odczytałam kilkakrotnie i po każdej kolejnej lekturze nachodziły mnie inne refleksje. Nie wiem, czy zdołam podzielić się ze wszystkimi, przecież Kryptonim ma określone ramy.

Twoja sytuacja rodzinna posłużyła mi za punkt wyjścia dla przemyśleń natury ogólniejszej. Nie znaczy to wcale, że chcę paroma ogólnikami zbyć Twoje pytanie o właściwą drogę. Ale znaczy to również, że w Twoim przypadku tej właściwej — w sensie moralnym — drogi już nie ma. Pozostała jednak strona moralna, to coś, czego w Twoich stosunkach z matką odbudować się już nie da, ale o czym porozmawiać warto.

Z listu wynika, że Twoja matka, Droga Czytelniczko, jest osobą przykrą we współżyciu. Pobudliwą nerwowo, robiącą z drobnych spraw wielkie problemy i nie lubiącą (mówiąc oględnie) zięcia. Z opisu wyłania się portret kobiety złej, wulgarnej awanturnicy, która przez ostatnie 13 lat zajmuje się wyłącznie zatruwaniem życia rodzinnego własnej córki.

Zastanów się i odpowiedz sama sobie: co wiesz o swojej matce? O jej psychicznym wnętrzu? Czy starałaś się kiedykolwiek zrozumieć motywy jej postępowania? Przecież zrozumieć znaczy wiedzieć, choć wiedzieć nie znaczy zaakceptować.

Takie same pytania mogłabym skierować do Twojej matki: prześladuje mnie myśl — gdyby ona do mnie napisała, co byłoby treścią listu? Jak odmalowałaby w nim portret Twój i Twojej rodziny?

Droga Czytelniczko, prawda nigdy nie leży po jednej stronie. Jest tyle racji, ile sposobów pojmowania świata, tyle zła, ile szklanych zapór między ludźmi, tyle dobra, ile w nich woli do porozumienia. Nie wierzę w ludzi zdecydowanie złych, po dobnie jak nie wierzę w ludzi zdecydowanie dobrych. Takich jednoznacznych podziałów nie ma. A Twój list jest właśnie jednoznaczny. Ja wiem, nie stać Cię już na obiektywizm, te 13 lat zrobiło swoje. Patrzysz na swoją matkę jak na osobę, przez którą cierpi Twoja rodzina. Spójrz na nią inaczej. Nie wiem jaka jest jej rola w Twojej rodzinie. Może czuje się niepotrzebna, osamotniona, może odsuwasz ją od współgospodarzenia w domu i wyznaczasz rolę „osoby na garnuszku". Nie wiem, jakie są Twoje i Twego męża grzechy w stosunku do niej. Wiem tylko, że ma trudny charakter. I wierzę Ci, że trudno z nią żyć, ale wierz mi, że jej też nie jest lekko. Piszesz, że po każdej awanturze nachodzi ją depresja, czuje się pokrzywdzona, posądza Was o złe intencje. I chyba ma swoje własne racje, ale nie wiem jakie. Czy jedynym powodem kłótni jest to, że mąż nie pomaga Ci w domu? Dlaczego o innych powodach nie piszesz? Czyżby to było tendencyjne przeoczenie?

Jej agresywność w czynie i słowie jest, jak mi się wydaje rodzajem samoobrony. Są tacy ludzie, którzy nie potrafią cieszyć się życiem, drobiazgi urastają dla nich do rangi problemów, ba, szukając dziury w całym potrafią sami te problemy sztucznie stwarzać. Przez to ich życie staje się pełne napięć i stresów, rysuje się w czarnych kolorach. Tym ludziom, a do tej grupy zalicza się chyba Twoja matka, nie jest łatwo dojść do ładu z samym sobą, a tym bardziej porozumieć się z innymi. Podświadomie czują, że obcowanie z nimi jest dla tych innych uciążliwe. Nie mogąc przezwyciężyć ułomności własnej natury i wiedząc, że motywy ich postępowa-

(Dokończenie na str. 4)

Pierwsze sukcesy w walce z nikotyną

W PARYŻU opublikowano przed kilku dniami wyniki pierwszego etapu kampanii antytytoniowej jaką od 1975 roku prowadzi niestrudzenie minister zdrowia pani Simone Veil. Palenie tytoniu to jeden z istotnych problemów społecznych Francji, jeśli zważyć, że aż 42 procent obywateli republiki stanowią nałogowi palacze. Blisko połowa z nich wypala co najmniej paczkę papierosów dziennie; problem jest tym bardziej poważny, że wśród palaczy jest coraz więcej młodzieży, która palenie rozpoczyna w wieku 12—15 lat.

TYLE, CO CAŁY IMPORT ROPY

Przeciwnicy palenia od dawna zwracali uwagę na ogromne koszty społeczne tego nałogu. Samo tylko leczenie dróg oddechowych, spowodowanych paleniem wynosi 3 miliardy franków rocznie, a 2 dalsze miliardy pochłania walka z rakiem, spowodowanym nadmiernym paleniem. Ministerstwo zdrowia uważa, że spośród 24 tys. Francuzów, którzy co roku umierają na raka, aż 18 tys. stanowią nałogowi palacze. Łączne koszty leczenia chorób spowodowanych paleniem pochłaniają więc taką samą sumę jaką co kwartał musi wydać Francja na zakup ropy naftowej.

Walka z tytoniem rozpoczęła się przed dwoma laty z inicjatywy ministra zdrowia pani Simone Veil, która sama zresztą była niegdyś nałogowym palaczem. Pani minister zaapelowała najpierw o pomoc do swych kolegów z rządu aby kampania mogła być prowadzona równocześnie przez kilka resortów. Aby dać innym przykład, rada ministrów postanowiła że na jej cotygodniowych posiedzeniach w Pałacu Elizejskim wprowadzony będzie zakaz palenia. Podobne zobowiązania podjęło wiele instytucji państwowych i prywatnych. Wprowadzono też zakaz palenia w miejscach publicznych — np. w pociągach paryskiego metra. Przez wiele miesięcy także na łamach prasy pojawiały się ogłoszenia z coraz popularniejszym hasłem: „wchłaniajmy życie pełną piersią, wzywając do zarzucenia szkodliwego nałogu".

SKUTKI JUŻ ODCZUWALNE

W lipcu 1976 roku zgromadzenie narodowe zatwierdziło rządowy projekt ustawy poważnie ograniczający możliwości reklamy papierosów i tytoniu w radiu i telewizji. Producenci zostali zobowiązani do umieszczenia na każdej paczce szczegółowej informacji o składzie chemicznym i szkodliwości palenia papierosów. Ministerstwo szkolnictwa opracowało „program zdrowotnego przeszkolenia młodzieży" tak, aby każdy uczeń — jeszcze przed ukończeniem 15 roku życia — zdał sobie sprawę z groźnych skutków palenia. Sekretariat stanu do spraw sportu wydał zakaz organizowania imprez sportowych przez fabrykantów papierosów (do tej pory zdarzało się często, że sportowcy podczas zawodów nosili dresy z nazwami popularnych papierosów).

Do walki z tytoniem przystąpiły też organizacje społeczne. Jedna z nich rozpoczęła kampanię pod hasłem: „pięć dni bez papierosa", zachęcając nałogowych palaczy (rzecz jasna tych, którzy sami pragnęli rzucić palenie), by odbyli pięciodniową wycieczkę morską — i to za darmo — na pokładzie statku „Massalia". Przy wejściu na statek dokonywano szczegółowej kontroli i odbierano wszelkie wyroby tytoniowe. Metoda ta okazała się nader skuteczna i aż 75 procent pasażerów ostatecznie zrezygnowało z dalszego palenia.

Po raz pierwszy od wielu dziesiątków lat zmniejszyła się ostatnio we Francji ilość sprzedawanych papierosów; wprawdzie spadek ten jest jeszcze niewielki (wynosi 2 procent), ale powstrzymane zostały dalsze postępy tytoniowego nałogu. Według ankiety przeprowadzonej przez ministerstwo zdrowia, 16 procent nałogowych palaczy znacznie ograniczyło palenie, w tym... sama pani Simone Veil.

Robert Bielecki

Odkrycia wiosenne

Fot. M. Zarzecki

Ten odcinek ulicy o nazwie Wodopój nad Radunią łączy ul. Rajską z ul. Stolarską w Gdańsku. Początek tej bardzo uczęszczanej drogi zdobi z prawej strony Mały Młyn, z lewej fasada Domu Technika. Dalej — mały, zabytkowy domek w otoczeniu topoli, w środku z „Viniferą", która oferuje zacne trunki.

Uliczka Wodopój ma przyszłość przed sobą — będzie bulwarem spacerowym, ale na razie...

Wiosenne odkrycia, które utrwalił na zdjęciach fotoreporter, są zwykłym nieporządkiem, który trzeba szybko zlikwidować. Czemu służyć ma stojąca na ulicy pusta klatka z drucianej siatki? Dlaczego nikt nie zabrał stąd „zgubionej" łyżki od koparki? Leży na środku drogi i niejeden już przechodzień po ciemku na nią się nadział.

Robiąc w kuchni dobra gospodyni nie śmieci niepotrzebnie w otoczeniu, a jeżeli się zdarzy — zaraz sprząta. Niech więc kierownictwo budowy zabierze co do niego należy. Reszta porządków jest w gestii Gdańskiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów.

wo

Zmiany w organizacji OHP

W trosce o rozwój hufców

W Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, odbyła się ostatnio narada dyrektorów przedsiębiorstw, zatrudniających stacjonarne Ochotnicze Hufce Pracy. Chodziło o ustalenie zadań i właściwej koordynacji poczynań zakładów pracy i Wojewódzkiej Komendy OHP w celu dalszego rozwoju i podniesienia na wyższy poziom działalności junackich zespołów.

Znaczenie hufców dla gospodarki naszego regionu zmusza organizatorów tych jednostek do większej troski o zapewnienie właściwych warunków młodzieży. Łączy ona bowiem przygotowanie zawodowe z uzupełnieniem nauki, a w większości wypadków ponadto — z przeszkoleniem wojskowym.

Dotychczasowe osiągnięcia wychowawcze i produkcyjne w pełni potwierdzają potrzebę dalszego rozwoju hufców. Najwięcej znajduje się ich na terenie woj. katowickiego — 20 proc. junaków w skali kraju, w gdańskim — 5,5 proc. Oznacza to 14 hufców stacjonarnych i 7 dochodzących, skupiających ponad 3,5 tys. osób. Ilościowy plan rozwoju WK OHP ustaliła z Woj. Komisją Planowania oraz Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego. Zakłada się, że w roku 1980 na gdańskim Wybrzeżu pracować będzie 5400 junaków i junaczek.

Obecnie czyni się starania o zwiększenie ilości hufców w budownictwie, gospodarce terenowej i ochronie środowiska, komunikacji i handlu oraz rolnictwie, przemyśle spożywczym, usługach i służbie zdrowia. Planuje się również tworzenie większej ilości hufców dla dziewcząt.

Tworzenie nowych hufców wymaga lepszej współpracy przedsiębiorstw z WK OHP. Dotychczas nie zawsze układała się ona najlepiej. Jednym z problemów spornych była jakość świadczeń i rzetelne wywiązywanie się z podjętych obowiązków.

Podstawę powołania hufca stanowi umowa zawarta między OHP a przedsiębiorstwem. Jest to akt prawny, regulujący zasady działania junaków. Zdarzały się nieprawidłowości w realizowaniu poszczególnych punktów. Powodowało to trudności przy przyjmowaniu do hufca nowych junaków. Dezorganizowało także szkolenie zawodowe i obronne. W rezultacie wielu junaków opuszczało hufce, gdzie nie potrafiono stworzyć im warunków, umożliwiających wywiązanie się ze wszystkich zadań.

Są jeszcze bazy nie odpowiadające wymogom hufców stacjonarnych, chociaż w woj. gdańskim większość hufców dysponuje już właściwymi pomieszczeniami. Za wzór stawiane są obiekty 9—7 OHP na Przymorzu, 9—2 OHP w Gdyni i 9—8 OHP Stoczni Północnej w Gdańsku. Czyni się starania, by wszystkim junakom zapewnić dobre warunki socjalno-bytowe.

W hufcach popularyzowane jest obejmowanie patronatów nad budownictwem mieszkaniowym i rolniczym. Jednocześnie przewiduje się zachęcanie do zdobywania na kursach dodatkowych zawodów, przydatnych w tych dziedzinach. Ta zmiana — jak również dążenie do uatrakcyjnienia, w miarę możliwości, zawodów oferowanych w hufcach budowlanych — uwzględnia zainteresowania współczesnej młodzieży. Zakłada się, że wpłynie to na wybranie właśnie gdańskich ofert.

(Lasz.)

Był kiedyś chodnik

Był kiedyś porządny chodnik na ul. Powstańców Warszawskich w Gdańsku - Siedlcach. Był, do czasu kiedy jakiś samochód wjechał nań, miażdżąc przy okazji znak informujący o przejściu dla pieszych.

Znak trzeba znów ustawić pionowo, jeżeli ma dalej służyć drogowej informacji. Polecamy go pamięci Wydziału Komunikacji. No, a płytki uzupełnią chyba pracownicy podległi Gdańskiemu Przeds. Dróg i Mostów.

wo

Fot. M. Zarzecki

Życie literackie na warsztacie naukowców

W dniach 21—23 marca w Kolegium Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego odbędzie się sesja naukowa pod ogólnym hasłem „Literatura Gdańska i ziemi gdańskiej w latach 1945—1975", na której treść złoży się piętnaście referatów na wybrane tematy.

W tematyce sesji wiele miejsca poświęcono związkom literatury Wybrzeża z folklorem i gwarą kaszubska.

Z okazji sesji otwarta będzie także wystawa obrazująca dorobek twórców i historyków literatury środowiska gdańskiego w latach 1945—1975. Organizatorami sesji są — Oddział Gdański Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza oraz Zakład Historii Literatury i Kultury Pomorza XIX i XX wieku Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego.

(Sier.)

Na swoje 40-lecie

Turystyczno - wczasowa oferta „Gromady"

W tym roku swój jubileusz obchodzi Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna „Gromada", która istnieje już 40 lat. Z tej okazji przeprowadziliśmy rozmowę z dyrektorem Okręgu Gdańskiego tej spółdzielni mgr. **Tomaszem Borkowskim** na temat tegorocznych planów.

Jak się okazuje, „Gromada" postarała się o zorganizowanie szeregu atrakcyjnych imprez turystyczno-wczasowych, wystąpiła z nowymi inicjatywami. Realizacje nakreślonego programu zaczęła imprezą pod hasłem „Kobiety wiejskie u łódzkich włókniarek". Tak więc około 200 kobiet z terenu Wybrzeża zwiedziło łódzkie zakłady włókiennicze zapoznało się z pracą kobiecych załóg, warunkami ich życia, nawiązało interesujące kontakty.

Ciekawie zapowiadają się wyjazdy młodzieży wiejskiej do Warszawy, przewidziane na maj. Ta kolejna masowa impreza ma na celu zbliżenie tej młodzieży z uczniami stołecznych szkół. W programie przewidziano m. in. udział w lekcjach, poznanie pracowni, pomocy szkolnych, a także warunków bytowych w internatach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ogólnokrajowy zlot turystyczny, który odbędzie się w Poroninie w 60 rocznicę Rewolucji Październikowej. Dzięki „Gromadzie" spotkają się tu uczestnicy ze wszystkich stron Polski.

Gdańska „Gromada" nie tylko uczestniczy w imprezach organizowanych centralnie, ale także przygotowuje własne. Największa będzie zlot we wrześniu pod hasłem „W hołdzie obrońcom Wybrzeża". Przewiduje się w nim udział 1500 osób. Drugi zlot o zasięgu regionalnym zostanie zorganizowany w Będominie, miejscu urodzenia twórcy hymnu narodowego, gen. Józefa Wybickiego, z okazji 230 rocznicy jego urodzin.

Swą działalność „Gromada" prowadzi poprzez 9 ekspozytur w województwie gdańskim i elbląskim. Najnowsza jest placówka w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 132, która załatwia sprawy związane z przyjmowaniem turystów z innych regionów oraz turystyka krajowa i zagraniczna wyjazdowa. Placówka ta jako pierwsza w kraju zainicjowała wymianę domków kempingowych, stanowiących prywatną własność. Jeśli więc komuś znudził się własny domek np. nad jeziorem Pojezierza Kaszubskiego, może w drodze wymiany skorzystać z domku o podobnym standardzie gdzieś w regionie górskim.

Poważnym odcinkiem działalności „Gromady" są wycieczki z terenów wiejskich, łączące elementy krajoznawcze i kulturalne. Ich uczestnicy bywają na przedstawieniach teatralnych, w operze czy operetce, a także na rewiach m. in. zagranicznych, które odbywają się w Trójmieście. Z takich imprez skorzystało w ubiegłym roku 50 tys. osób, zaś 70 tys. — z przejażdżek statkami na Westerplatte i po porcie oraz na Hel. W tym roku gdańska „Gromada" spodziewa się obsłużyć około 100 tys. osób w ramach turystyki przyjazdowej i około 70 tys. osób — wyjazdowej.

Sposobi się do obsłużenia około 15 tys. własnych wczasowiczów, którym ma zapewnić zakwaterowanie i wyżywienie. Propaguje m. in. wsie letniskowe, gdzie można spędzić urlop niedrogo, z całą rodziną, w tym również z małymi dziećmi, co nie zawsze jest możliwe przy innej organizacji wczasów. Dysponuje także około 1 tys. miejsc wczasowych na południu Polski, co dla mieszkańców Wybrzeża zawsze stanowi atrakcję.

Z usług „Gromady" skorzystają różne środowiska o określonych zainteresowaniach. Organizuje bowiem ona wyjazdy specjalistycznych grup na imprezy zagraniczne, jak np. wystawę rolniczą „Agra" w Lipsku, wystawę kwiatów „Iga" w Erfurcie i Debreczynie na Węgrzech, wystawę maszyn rolniczych „Agromasexpo" czy artykułów spożywczych w Budapeszcie. Obecnie np. grupa zainteresowanych osób, dzięki „Gromadzie" znajduje się na Targach Lipskich. Będą też organizowane wyjazdy specjalistycznych grup na targi, wystawy krajowe, a także na dożynki.

Podobnie jak inne organizacje turystyczne, „Gromada" dysponuje wycieczkami zagranicznymi. Sporo miejsc już sprzedano, ale są jeszcze możliwości wyjazdu do Czechosłowacji i na Węgry w kwietniu oraz maju różnymi trasami turystycznymi. Są też wolne miejsca w rumuńskiej Eforii, gdzie pobyt urlopowy można połączyć z leczeniem chorób reumatycznych i skorzystać ze słynnego ośrodka geriatrycznego.

Niestety, 40-letnia jubilatka ma swoje kłopoty. Do skorzystania z jej usług jest o wiele więcej chętnych, niż pozwalają na to możliwości zakwaterowania i wyżywienia, a także częściowo transport. „Gromada" dysponuje bowiem 14 własnymi autokarami, musi korzystać z usług zawodowych przewoźników, którzy jak np. PKS również mają ograniczone możliwości taborowe. Niemniej ten rok zapowiada się ruchliwie, bo już „Gromada" przyjęła od 30 tys. osób zgłoszenia na różne formy usług wczasowo-turystycznych.

(g)

Zatatwiamy od ręki

Teresa K. Mściszewice: Jak sprawdziliśmy, otrzymała już Pani zasiłek pogrzebowy po śmierci małżonka. Teraz trzeba niezwłocznie skierować do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pismo, wnioskujące o wypłatę nie zrealizowanych świadczeń, które należały się Pani małżonkowi za życia. Mamy nadzieję, że o rentę rodzinną Pani już wystąpiła. Łączymy wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty. (r)

Feliks W. Elbląg: Państwowy Zakład Ubezpieczeń rzeczywiście nie wypłaca odszkodowań za pęknięcia ścian, tego rodzaju szkody nie są bowiem objęte ubezpieczeniem. (r)

E. G. Puck: Każda placówka Polskiego Biura Podróży „Orbis" na terenie Trójmiasta informuje na specjalnych tablicach o aktualnych wyjazdach zagranicznych i podaje orientacyjne ceny. Przypadek jaki Pana (Pania) spotkał, został spowodowany wyłącznie przez niedbalstwo pracownika, który w porę nie zdjął nieaktualnej już informacji. Dyrekcja PBP „Orbis" przeprasza za zaistniały incydent. (des)

Jadwiga Ł. Kwidzyn: Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urz. Woj. w Elblągu powiadomił nas w związku z interwencją w Pani sprawie, że przyjęte rozwiązanie, zmierzające do podniesienia standardu obu mieszkań wymaga bezwarunkowo uszczuplenia kuchni, jeśli dla obu rodzin mają być urządzone łazienki. (r)

Gustaw L. Gdynia: Nie bardzo rozumiemy, dlaczego do odprowadzenia ścieków z wanny chce Pan użyć węża gumowego o przekroju 16 mm. Jeśli już musi to być wąż tak wąski, lepiej było dokonać zakupu w którymś ze sklepów chemicznych lub w drogeriach.

W sklepie nasiennym istotnie sprzedaje się węże wielometrowe, przeznaczone do podlewania ogródków i nic dziwnego, że nie chciano odcinać z zaplombowanego zwoju pół albo całego metra, gdyż nabywcy zwoju mogłoby o tyle właśnie zabraknąć do długości, wymaganej przy podlewaniu działki. (r)

Jan W. Gdańsk-Wrzeszcz: Sygnał o wywożeniu śniegu z solą do parku przy Akademii Medycznej i Instytucie Morskim przekazaliśmy komendantowi MO w tamt. dzielnicy, uzyskując obietnicę, że milicja zainteresuje się kierowcami, bezmyślnie narażającymi na zagładę stare drzewa. (r)

Wiesława S. Gdynia: W gabinecie kosmetycznym „Juvena" przy ul. Obrońców Wybrzeża w Gdyni, na życzenie klientek wstawia się rower do ćwiczeń w odpowiednich godzinach do gabinetu masażysty lub lekarza. Musiano Panią źle poinformować, że rower musi zawsze stać na korytarzu. Prosimy zgłosić się do kierowniczki gabinetu dla ustalenia pory ćwiczeń. Sprawę już omówiliśmy i okazało się, że skarga Pani wynika z jakiegoś nieporozumienia.

Jadwiga B. Wolny Dwór: Przez okres trzech miesięcy tymczasowego aresztowania przysługuje 50 proc. wynagrodzenia zasadniczego. Nie ma przeszkód do zatrudnienia Pani w miejscu pracy, w którym pracował uprzednio, przed aresztowaniem, Pani mąż. (p)

Giełda domowych porad

— Mam pełną szufladę nie używanych już przez męża krawatów — pisze Zofia U. z Gdańska-Brzeźna. — Niektóre są lekko przybrudzone, a inne nawet czyste, lecz „wybrakowane" z powodu niemodnego fasonu lub wzoru. Co z nimi robić? Wbrew pozorom, krawaty jako dość kosztowne, zasługują na odpowiednie ich traktowanie. O czyszczeniu — powiemy za chwilę. Najpierw jednak — przypomnienie, że barwnych, jedwabnych, zniszczonych krawatów (także z tworzyw sztucznych) jeżeli nie farbują w praniu, można użyć do wykończenia fragmentów damskiej garderoby. Można z nich zrobić wypustki przy kieszonkach, małą muszkę do bluzki, imitację chusteczki do kieszonki, wiązania do sukienek, „wstążkę" do kapelusza, jako materiału do obciągnięcia guzików i in. według potrzeb i pomysłowości.

Krawaty nadające się do użytku zgodnie z właściwym ich przeznaczeniem, niezależnie od tego, jak często są używane, należy odprasować. Nawiasem mówiąc trafiają się w sprzedaży specjalne żelazka. Można też użyć deseczki przyciętej w kształcie krawatu i powlecznej flanelową osłoną jak doradza Janina Molska.

Deseczkę wsuwamy w krawat, krawat pokrywamy wilgotną zaparzaczką i nie tyle prasujemy lecz parzymy go z pomocą żelazka. Krawat pozostawiamy na deseczce aż do zupełnego wyschnięcia. Przy istniejących środkach piorących np. „Bucharа" lub „Pollena", z czyszczeniem krawatów nie ma problemu.

Jeśli natomiast ulubiony krawat przetrze się, warto go naprawić rozpruwając, a następnie zszywając. Najłatwiej naprawiać krawaty w paski lub w kratę, gdyż różnobarwny deseń kryje ślady szwu. W gładkich krawatach naprawa jest widoczna. Chcąc zakryć jej ślady, gładki krawat stębnujemy kolorową nitką w równych odstępach lub... haftujemy np. w groszki.

I jeszcze jedna uwaga. Do płukania po praniu krawata dodajemy trochę soli. (r)

Zgubiono - znaleziono

W piątek 11 marca w pociągu pospiesznym z Warszawy (godz. 14.45) do Gdyni zostawiono papierową torbę z napisem Domy Towarowe „Centrum", w której znajdowały się osobiste rzeczy jednego z pasażerów. Znalazcę prosimy o wiadomość pod nr tel. 41-28-54 w godz. popołudniowych. (des)

W czwartek 10 marca w pociągu elektrycznym na trasie Sopot — Gdańsk znaleziono brązowe rękawiczki, które są do odebrania u p. Eugenii Kołodziejczak, Gdańsk, ul. Ratna 4 m. 7. (des)

W 150 rocznicę śmierci L. van Beethovena

Opera Bałtycka postanowiła uczcić pamięć wielkiego klasyka wiedeńskiego Ludwiga van Beethovena uroczystym koncertem. Odbędzie się on 18 i 19 marca o godz. 19.30 z udziałem orkiestry i chóru operowego pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka. Jako solista wystąpi młody, utalentowany pianista gdański, Paweł Baryła, absolwent klasy prof. Zbigniewa Śliwińskiego z Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku.

W programie znają się dawno na Wybrzeżu nie wykonywane kompozycje wielkiego kompozytora: III Symfonia Es-dur, popularnie zwana „Eroicą" ze sławnym marszem żałobnym, III Koncert Fortepianowy c-moll oraz nigdy jeszcze nie goszcząca na estradzie PO i FB Fantazja na fortepian, chór i orkiestrę — dzieło stanowiące niejako studium kompozytora do sławnej IX Symfonii.

Kryptonim „Życie"

(Dokończenie ze str. 3)

nia w oczach otoczenia zasługują na potępienie, obwiniają bliskich o brak zrozumienia, złą wolę. W krańcowych przypadkach owo poczucie krzywdzącego, ich zdaniem, moralnego osamotnienia, brak oparcia, popycha ich do agresji, w której wyładowują swoje kompleksy. Trudno mi orzec, czy właśnie z tych powodów Twoja matka urządza awantury (zbyt mało o niej wiem) czy też kierują nią względy inne. Przedstawiłam tylko swoje domysły. Chciałam udowodnić (nie wiem na ile mi się to udało), że nawet takie z pozoru bezpodstawne działanie ma motywację głębszą, może wynikać z tragedii samotności, wyobcowania i niezrozumienia.

Być może Twoja matka, Czytelniczko, rzeczywiście powinna złożyć wizytę lekarzowi. Być może wymaga leczenia. Tego też nie wiem. Ani Twój list, ani mój zawód nie dają mi podstaw do wypowiadania się na ten temat. Ewentualną wizytę u specjalisty powinniście jakoś omówić w rodzinnym gronie. Powinniście także zastanowić się nad wspólną przeszłością. Nad tym dlaczego tak się dzieje, nie tylko w waszej rodzinie zresztą, że ludzie sobie bliscy żyją jak wrogowie, dlaczego nie chcą poznać się nawzajem, nawzajem się zrozumieć i jedno drugiemu pomóc. Wtedy, kiedy ta pomoc jest jeszcze możliwa. Zastanówcie się, bo po prostu szkoda tych 13 złe przeżytych lat, bo macie przed sobą przyszłość i dzieci, które też założą własne rodziny.

Sztuki życia nie można się nauczyć jak abecadła z elementarza. Albo się potrafi, albo się przegrywa życie. Potrafić — to znaczy umieć trafić do drugiego człowieka, wiedzieć co to kompromis, tolerancja, panowanie nad sobą, trzeźwa ocena siebie i innych. Wy obydwie — Ty córka i ona matka — nie stworzyłyście w tej sztuce duetu. I dlatego ja, osoba trzecia w niczym Wam nie mogę pomóc. I teraz nie jest już ważne po której stronie odezwały się fałszywe tony. Bo być może jej wina jest większa, czy nawet bezsporna, ale konsekwencje są dla Was obu takie same. Z tych 13 lat wyszłyście jednakowo pobite. Niech to dla niej będzie refleksją, a dla Ciebie przestrogą.

Co mam doradzić? Wydaje mi się, że najrozsądniejszym wyjściem z sytuacji byłoby, gdyby Twoja matka zamieszkała osobno. Póki jeszcze nie znienawidziliście się wszyscy do końca, póki jeszcze jest szansa by choć resztki ciepłych uczuć nie wygasły. Smutne, że jest to jedyna rada, jakiej mogę udzielić. Dlaczego od człowieka do człowieka jest tak daleko?

Dobrana czwórka

Było ich czterech i popełnili też cztery przestępstwa: 18-letni Krzysztof Piotr Gostkowski, zam. w Oliwie, przy ul. Piastowskiej 106D, 21-letni Paweł Wiciński, zam. w Oliwie przy ul. Piastowskiej 159B, 19-letni Waldemar Juliusz Beigart, zam. w Oliwie, przy ul. Piastowskiej 100B i 18-letni Krzysztof Wojeński zam. w Oliwie przy ul. Piastowskiej 90B. Pierwszy z nich został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO 30 sierpnia ub. r. i od tego zaczęło się dochodzenie.

Jak ustalono K. Gostkowski wspólnie z W. Beigartem i P. Wiciskim około godz. 22 tego dnia będąc na ul. Piastowskiej w Oliwie zauważyli uchylone okno i drabinę na terenie spółdz. „Technomechanik". Powzięli plan włamania. P. Wiciński przystawił te drabinę do okna i wszedł do wnętrza budynku. Jego koledzy w tym czasie stali na czatach. Szukał rzeczy nadających się do przywłaszczenia. Trafił na radio marki „Sobótka" wartości 2300 zł i radio „Tamburyn" oszacowane na 2800 zł oraz aparat „Intervox", który kosztuje 3600 zł. Zabrał również kilka długopisów.

Po dokonaniu kradzieży K. Gostkowski i P. Wiciński udali się na ul. Dąbrowszczaków w Oliwie, gdzie włamali się do garażu. Kłódkę ukręcili przy pomocy znalezionego kilofa. W garażu dobrali się do samochodu i zdjęli z jego siedzeń skórzane pokrowce, a ponadto zabrali kilka innych przedmiotów.

Innym razem K. Gostkowski wspólnie z P. Wicińskim i K. Wojeńskim po ukręceniu kłódki dostali się do wnętrza garażu Jana B. Zabrali samochód marki „Fiat 125p" i pojechali nim do Kościerzyny. Po drodze spowodowali boczną kolizję z pojazdem nadjeżdżającym z przeciwka. Nie zatrzymali się jednak, więc nie ustalono nawet jaki to był samochód. W drodze powrotnej do Gdańska samochód odmówił im posłuszeństwa wobec niewłaściwej eksploatacji. Wówczas amatorzy przejażdżki cudzym samochodem porzucili go w pobliżu miejscowości Stara Kiszewa. Uszkodzenia odnalezionego pojazdu oszacowano na ok. 20 tys. zł.

Nie koniec na tym — K. Gostkowski z K. Wojeńskim udali się do garaży przy ul. Dąbrowszczaków w Oliwie i włamali się do jednego z nich. Wyjechali „Fiatem" stanowiącym własność Joachima L. Tym samochodem mieli udać się do Warszawy. Dojeżdżając jednak do Torunia zrezygnowali z dalszej podróży i porzucili samochód bez żadnego zabezpieczenia, narażając tym samym właściciela na jego utratę, względnie kradzież wyposażenia.

Wszyscy oskarżeni stanęli przed Sądem Rejonowym w Gdańsku. Zostali uznani winnymi i otrzymali następujące kary: Krzysztof Gostkowski — 2 lata pozbawienia wolności i 5 tys. zł grzywny, Paweł Wiciński — półtora roku pozbawienia wolności i 5 tys. zł grzywny. Obaj też mają solidarnie zapłacić odszkodowanie na rzecz spółdzielni „Technomechanik". Waldemar Beigart został skazany na 10 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 3 lat i 2 tys. zł grzywny oraz zapłacenie odszkodowania dla spółdzielni „Technomechanik". Krzysztof Wojeński otrzymał karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na okres 3 lat. Dwaj ostatni oskarżeni zostali oddani pod dozór kuratora w okresie zawieszenia kary i zobowiązani do powstrzymywania się od nadużywania alkoholu.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

Kosztowne atrapy

Zaiste li tylko atrapami są światła regulacji ruchu na skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego i ul. 3 Maja w Gdańsku. Przechodzący tędy ludzie nieustannie narażają się na spotkanie z ruszającym znienacka tramwajem lub brawurowym kierowcą. Czy naprawdę mniej kosztowne jest życie ludzkie od reperacji zepsutych świateł?

(luk)

Polscy świadkowie zbrodni Mentena

(Dokończenie ze str. 3)

mieszkał przy ulicy Romanowicza 5 (u prof. T. Ostrowskiego — przyp. aut.). Z tego mieszkania do Krakowa przewoził jakieś dywany i inne przedmioty. Pewnego razu wrócił samochodem Opel-Admirał z przyczepą. Tak obracał kilkakrotnie". Dalej świadek opisuje różne konszachty Mentena, podróże ze Lwowa do Krakowa i z powrotem, a także podróż ze Lwowa do Kijowa, gdzie obracał się wyłącznie wśród SS i gdzie z funkcjonariuszami SS odwiedzał tamtejsze muzea. Następnie Menten odbył podróż do Rygi, gdzie również obracał się wśród funkcjonariuszy SS. I jeszcze z Krakowa do Paryża w kwietniu 1942 roku. Tam z kolei Menten urządzał liczne libacje dla Niemców. „Adler — zeznał świadek — miał z przodu po prawej stronie tabliczkę ze znakiem SS, przyczepioną do metalowego pręta". Podczas jednej z podróży Menten powiedział do świadka: „Tego, który mnie podpalił w Sopocie, Nowickiego, jego żonę i szwagra kazałem zastrzelić. Pistynera i jego rodzinę kazałem zniszczyć, a jednego z Pistynerów, który był we Lwowie, tak długo szukałem, aż go załatwiłem".

Antoni Domine — widział Mentena w dniu egzekucji na terenie miejscowości Urycz.

Franciszek Woliński widział, jak Menten przyjechał do Urycza niemieckim samochodem wojskowym z dwoma oficerami.

Obydwaj szczegółowo opisali ławę ludności i egzekucję.

ZAGADKA MORDU PROFESORÓW LWOWSKICH

W okresie krakowskim — od 1939 roku do czerwca 1941 — Menten z racji dobrej znajomości środowiska lwowskiego przyłożył swoją rękę do przygotowania mordu profesorów. Takie twierdzenie uzasadniają liczne przesłanki. W każdym razie — na pewno przyczynił się do zamordowania prof. Tadeusza Ostrowskiego, wybitnego lekarza oraz jego rodziny i jego innych współmieszkańców. Profesora Stanisława Ruffa, jego żony i syna Andrzeja oraz Katarzyny Demko, obywatelki USA — wieloletniej nauczycielki języka angielskiego w rodzinie Ostrowskich. Menten przybył do Lwowa razem z wojskami hitlerowskimi 1 lipca 1941 roku. Mord miał miejsce z 3 na 4 lipca. Zaś 5 lipca Menten na mocy decyzji gestapo objął w posiadanie mieszkanie prof. Ostrowskiego, które niemal błyskawicznie ograbił z dzieł sztuki, będących w części własnością hrabiów Badenich i książąt Jabłonowskich. W ciągu następnych dni wywiózł wszystko do Krakowa, a dalej — w roku 1943 wagonami przez Rzeszę do... Właśnie dokąd? Adresatem była Holandia, ale do Holandii wagony podobno nie dotarły..., co jest nieprawdą!

• • •

Wiele jeszcze różnych szczegółów wymaga wyjaśnienia. Strona polska dochodzenia nie zamknęła. Do władz zgłaszają się nowi świadkowie. Można sądzić, że prawda o zbrodniczej i złodziejskiej działalności Mentena zostanie wiernie udokumentowana. Oraz to, czy Menten był współautorem listy pomordowanych polskich profesorów i czy na tę listę wciągnął prof. Ostrowskiego i jego rodzinę? Jedno jest w tym punkcie absolutnie pewne: mordercy polskich profesorów, prof. Ostrowskiego i jego rodziny — Eberhard Schöngarth i Heinz Heim jako szefowie SS — Einsatz kommando Galizien — byli za czasów krakowskich najbliższymi przyjaciółmi Mentena! Z nimi Menten podjął wyprawę na Lwów, do swoich ofiar w Podhorodcach i w Uryczu.

JERZY KOCHAŃSKI

NA SZKLANYM EKRANIE

Program I zaprasza dziś na muzyczny program rozrywkowy pt. „Irena Jarocka i jej goście". Popularna piosenkarka zaprezentuje znane utwory muzyki poważnej („Pstrąg" Franciszka Schuberta, „Chanson Triste" Piotra Czajkowskiego, „Życzenie" Fryderyka Chopina).

W Kinie Interesujących Filmów zobaczymy „Z dala od zgiełku". Jest to dramat kostiumowy, którego scenariusz został oparty na znanej książce Thomasa Hardy'ego (1840—1928), prozaika i poety, który wsławił się cyklem realistycznych powieści opisujących jego rodzinne strony w południowej Anglii. „Z dala od zgiełku" przeniósł w 1968 r. na ekran reżyser John Schlesinger. W rolach głównych: Julie Christie, Terence Stamp, Peter Finch i Alan Bates.

sport

W ekstraklasie siatkarek

Tytuł pozostał w Łodzi

Zakończone w niedzielę rozgrywki grupy „A" ekstraklasy siatkarek, przyniosły sukces drużynie Startu Łódź, która demonstrowała najrówniejszą formę od początku rozgrywek. Tak więc tytuł mistrzowski pozostał w Łodzi, choć obrońca tytułu zespół Komunalnych zaprezentował się w tegorocznych rozgrywkach bardzo słabo, spadając do drugiej ligi.

Walka o mistrzowski tytuł była bardzo wyrównana. Łodzianki, które po pierwszej rundzie były zdecydowanym faworytem, chwilami prowadziły w tabeli już tylko z przewagą jednego punktu. Atak na pierwsze miejsce przypuściły siatkarki Wisły, groźny był Płomień, dobrze prezentował się debiutujący w I lidze zespół Czarnych Słupsk. Rezultaty odzwierciedlają chyba aktualne możliwości tych zespołów, choć do poziomu poszczególnych spotkań można było mieć wiele zastrzeżeń. Dużo było spotkań bardzo dobrych, wiele jednak także słabych, stojących na przeciętnym poziomie. Nawet mistrzynie Polski, siatkarki Startu zanotowały w finałowych turniejach kilka słabszych występów. Ten bardzo wyrównany zespół, oparty na zawodniczkach doświadczonych, o dużej rutynie, nie zawsze potrafił wykorzystać swe atuty — szybką, urozmaiconą grę przy siatce. Wielokrotnie przeciwniczki zaskakiwały Start trudną zagrywką, a przy niezbyt precyzyjnym odbiorze, trudno było łodziankom wyprowadzić szybki, kończący atak.

Wiele czołowych zawodniczek prezentowało w ligowych rozgrywkach nierówną formę, obok dobrych występów notowały one także dużo słabsze — nie ustrzegły się takich błędów także kadrowiczki.

Tegoroczny sezon ma duże znaczenie dla reprezentacji. Perspektywa startu w mistrzostwach Europy dopinguje trenera i zawodniczki. Przez wiele lat polskie siatkarki należały do europejskiej i światowej czołówki, zajmując medalowe miejsca na imprezach najwyższej rangi. Od kilku sezonów obniżyły loty — nie znalazły się w medalowej strefie na ME w Belgradzie, straciły także szansę awansu do finału olimpijskiego. Tegoroczny sezon ma dla trenera Andrzeja Niemczyka i jego podopiecznych duże znaczenie, drużyna chce potwierdzić swe wysokie aspiracje. Tuż po zakończeniu ostatniego turnieju grupy „B" gdzie także występuje kilka kadrowiczek przystępują one do przygotowań do startu w eliminacjach mistrzostw Europy.

Mistrz i następca

W konkursie skoków rozegranych w Zakopanem podczas niedawnych VII Igrzysk Młodzieży Szkolnej uczestniczył 9-letni Robert Witke, syn świetnego przed laty skoczka — Ryszarda. Nie odniósł on wprawdzie zwycięstwa, ale ustanowił swój rekord życiowy osiągając odległość 21 m i uzyskał największe brawa. Na zdjęciu — tata i syn czyli były mistrz i następca...
CAF - Momot

Wrocławski zespół poza zasięgiem rywali

Koszykarze finiszują ale nie dogonią Śląska

Rozgrywki I ligi koszykarzy wkraczają w decydującą fazę. Dziś we Wrocławiu i Łodzi rozpoczynają się turnieje finałowe. W pierwszym z nich wystąpi sześć drużyn, zajmujących czołowe miejsca w tabeli, w drugim — zespoły walczące o miejsca 7—12.

Już w tej chwili można chyba powiedzieć, że mistrzem Polski został trenowany przez M. Łopatkę Śląsk. Wrocławianie mają 5 punktów przewagi nad następnym rywalem i trudno przypuszczać, aby nie zdołali odnieść we własnej hali chociaż jednego zwycięstwa, które zapewni im mistrzowski tytuł.

Bardzo interesująco zapowiada się natomiast walka o trzy następne miejsca, które będą prawdopodobnie premiowane udziałem w europejskich pucharach. Różnice punktów są bardzo małe (Wisła — 75, Resovia — 74, Lech, Polonia i Wybrzeże — po 73), trudno więc przewidzieć jak zakończy się rywalizacja.

Układ czołówki tabeli poznamy już w najbliższą niedzielę. Nieco dłużej musimy poczekać na rozstrzygnięcia, w wyniku których poznamy skład ekstraklasy zmniejszonej w przyszłym sezonie do 10 zespołów. I ligę opuszczą na pewno Gwardia Wrocław i Lublinianka, nie zdołają bowiem już odrobić strat. Dwa inne zespoły, które zajmą w Łodzi miejsca 9 i 10 będą musiały zagrać natomiast mecze barażowe z najlepszymi zespołami II ligi. Stawką łódzkiego turnieju jest więc bardzo duża i jego uczestnicy zrobią na pewno wszystko, aby zapewnić sobie pozostanie w gronie najlepszych.

Oto program turniejów kończących mistrzostwa koszykarzy:

16. 03. **Wrocław:** Wisła — Wybrzeże, Lech — Śląsk, Polonia — Resovia

Łódź: Start — Gwardia, Górnik — ŁKS, Lublinianka — Spójnia

17. 03. **Wrocław:** Wybrzeże — Resovia, Śląsk — Polonia, Wisła — Lech

Łódź: Gwardia — Spójnia, ŁKS — Lublinianka, Spójnia — Górnik

18. 03. **Wrocław:** Lech — Wybrzeże, Polonia — Wisła, Resovia — Śląsk

Łódź: Górnik — Gwardia, Lublinianka — Start, Spójnia — ŁKS

19. 03. **Wrocław:** Wybrzeże — Śląsk, Wisła — Resovia, Lech — Polonia

Łódź: Gwardia — ŁKS, Start — Spójnia, Górnik — Lublinianka

20. 03. **Wrocław:** Polonia — Wybrzeże, Resovia — Lech, Śląsk — Wisła

Łódź: Lublinianka — Gwardia, Spójnia — Górnik, ŁKS — Start.

Trening hokeistów Stoczniowca przed meczami sparringowymi z warszawską Legią
Fot. Z. Kosycarz

Gratka dla sympatyków hokeja

Stoczniowiec - Legia na tafli Olivii

Sympatyków hokeja na Wybrzeżu, obok codziennych emocji towarzyszących turniejowi w Tokio i występami w nim polskich zawodników, czekają dodatkowe niemałe atrakcje.

W przerwie między rozgrywkami ligowymi dojdzie w Gdańsku do interesującego pojedynku dwóch I-ligowych rywali. Hokeiści Stoczniowca podejmą bowiem dwukrotnie drużynę warszawskiej Legii. Te towarzyskie mecze, w których obaj rywale zapowiadają udział swych najlepszych zawodników odbędą się na tafli Olivii w dniach 18 i 19 bm. Początek obu spotkań o godzinie 17.00.

Bilety na te, miejmy nadzieję emocjonujące pojedynki można nabywać w przedsprzedaży w kasach Olivii w dniach 16 i 17 bm. w godzinach 15—18 oraz w dniach meczów od godziny 15.00. ach

Na trasie Paryż - Nicea

duże straty Polaków

We wtorek uczestnicy wyścigu „open" Paryż — Nicea rozegrali piąty etap składający się z dwóch części: I podetap Digne — Plan de Campagne (147,5 km) i II podetap Barneoud — Paul Ricard (87 km).

Na starcie w Digne stanęło 106 kolarzy (wycofał się Włoch Bergamo). Tuż po starcie kraksę miał Holender van den Hoeck i odwieziono go do szpitala z kontuzją głowy.

Na 108 km przed metą w Plan de Campagne pozwolono uciec Holendrowi Royowi Schuitenowi (ma on duże straty, które poniósł na czwartym etapie). Schulten wygrał z jedenastominutową przewagą nad peletonem, w którym dotarli do mety razem wszyscy pozostali kolarze.

Drugi podetap piątego etapu Paryż — Nicea był b. ciężką próbą. Trasa wiodła z Plan de Campagne do toru wyścigów samochodowych Paula Ricarda w Le Castellet. Po drodze zawodnicy pokonali Col d'Espigoulier — strome wzniesienie, na którym porażki doznali polscy zawodnicy podczas swego pierwszego występu w Paryż — Nicea w 1974 r. Tym razem peleton również porwał się na długim podjeździe i krętych, niebezpiecznych zjazdach.

Na szczycie najszybciej był Francuz Thevenet o 45 sek. przed Maertensem, Merckxem, Thurau, Hinaultem, Pouliderem i Beonem. Polacy stracili wiele do najlepszych wspinaczy. Na zjazdach część goniącej grupy zlikwidowała ucieczkę Theveneta. Na 3,5 km przed metą zaatakował Belg Herman van Springel z Ijsboerke. On też został zwycięzcą drugiego podetapu, przed zacięcie goniącym go Francuzem Regisem Ovion — obaj w 2:10.52.

Po pięciu etapach najlepszy z naszych kolarzy Jan Brzeźny zajmuje 30 miejsce w czasie 25:15.13. Polak ma stratę do lidera Freddy Maertensa dwie minuty i 54 sekundy. Pięciu pozostałych naszych kolarzy ma już wielominutowe opóźnienia.

Turniej młodych judoków

W Gdańsku rozegrane zostały eliminacje strefowe juniorów w judo. W walkach brało udział 80 zawodników reprezentujących Flotę Gdynia, Olimpię Elbląg, AZS Gdańsk i GKS Wybrzeże.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: waga do 53 kg — **S. Kamiński** (AZS), waga do 57 kg — **T. Tesmer** (Flota), waga do 62 kg — **K. Grudniak** (GKS), waga do 68 kg — **Z. Grabowski** (AZS), waga do 75 kg — **A. Pollok** (AZS), waga do 83 kg — **M. Sadaj** (GKS), waga ponad 83 kg — **J. Klimczak** (AZS).

Olimpiada w Nowym Jorku?

Dużo dyskusji wywołało w Stanach Zjednoczonych opublikowane przez „New York Post" na pierwszej stronie oświadczenie gubernatora Nowego Jorku Hugha Careya. Carey powiedział bowiem w rozmowie z przedstawicielem tego dziennika, że rozważana jest obecnie przez władze miejskie propozycja wysunięcia kandydatury Nowego Jorku do organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 1984 r.

„Jesteśmy w stanie przygotować program, który będzie mógł rywalizować z programami Montrealu, Moskwy i Los Angeles" — zapewnił dziennikarza „New York Post" — Hugh Carey. Gubernator wspomniał o Los Angeles obok Montrealu, który organizował IP-76 i Moskwy, która będzie gościć olimpijczyków w 1980 r. Nie bez powodu - miasto to bowiem również zamierza kandydować do igrzysk 1984 r.

Wypowiedź gubernatora na temat ewentualnej kandydatury amerykańskiej metropolii spotkała się z licznymi sprzeciwami. M. in. dużo dyskusji wywołała sprawa finansowania igrzysk — jak wiadomo Nowy Jork od kilku lat boryka się z trudnościami budżetowymi i zdaniem licznych znawców przedmiotu organizacja tego typu imprezy przekracza możliwości miasta.

„Podejmowanie takich decyzji nie należy do gubernatora, a do mera miasta" — powiedział m. in. przedstawiciel Komitetu Olimpijskiego USA.

W opinii Komitetu Olimpijskiego propozycję tę uznać trzeba za co najmniej dziwną. Nowy Jork dysponuje licznymi otwartymi stadionami drużyn basebalowych i futbolowych, lecz są one zupełnie nieprzydatne dla dyscyplin olimpijskich.

Kandydatury do organizacji igrzysk olimpijskich 1984 powinny być zgłoszone do międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego do końca bieżącego roku. Decyzja w sprawie przyznania roli gospodarza IP-84 zapadnie na sesji MKOl. w 1978 r. w Atenach. Jak dotychczas, mimo wielu sensacyjnych wiadomości, żadne z miast amerykańskich nie zgłosiło oficjalnie swej kandydatury do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Stan Nowy Jork będzie jednak organizatorem igrzysk — przygotowania do zimowej olimpiady w Lake Placid 1980 r. są już bowiem w toku.

Boks zawodowców w amerykańskiej TV

Coraz więcej miejsca w telewizji USA zajmują programy poświęcone boksowi zawodowemu. Jak obiecują sobie jednak menażerowie, prawdziwym szlagierem roku będzie cykl walk o „telewizyjne mistrzostwo świata", które począwszy od tego tygodnia odbywać się będą przez następnych 28 tygodni w każdy piątek. Człowiekiem odpowiedzialnym za ten swoisty serial jest znany menażer bokserski Hank Schwartz, swego czasu bliski współpracownik Don Kinga, z którym organizował pokazy telewizyjne z walk Muhammada Alego, Georga Foremana, Joe Fraziera i Kena Nortona.

„Jestem przekonany, że mój program będzie bardzo popularny. Nawet gdybym miał przy okazji splajtować, to i tak będę miał satysfakcję, że robię dobrą reklamę dla boksu" — stwierdził Schwartz podczas konferencji prasowej, przyznając jednocześnie, że udało mu się sprzedać prawa 21, z 24 czołowych stacji telewizyjnych w USA.

Regulamin walk zawodowych o „telewizyjne mistrzostwo świata" ma kilka innowacji: każdy z sędziów będzie wyświetlał swą punktację na ekranie po każdej rundzie, co — jak mają nadzieję organizatorzy — zapobiegnie zmianom decyzji w ostatniej chwili, tj. po zakończeniu walki. Punktację znać będą jednak na bieżąco tylko telewidzowie, a nie bokserzy. Żadna z walk nie będzie mogła zakończyć się remisem. Gdyby się zdarzyło, że po zakończeniu walki wynik będzie remisowy, to odbędzie się tzw. runda zwycięska, która wyłoni zwycięzcę.

I wreszcie cięższe kategorie wagowe podzielone zostaną na trzy grupy: półciężka — 73—79 kg; ciężka — 80—90,7 kg oraz superciężka — od 91 kg wzwyż. W ten sposób większe szanse niż dotąd będą mieli bokserzy, którzy zazwyczaj przegrywają z powodu dużej niedowagi.

Bokserzy pragnący wystąpić w telewizyjnych mistrzostwach będą się sami zgłaszać. „Nie chodzi nam o pokazywanie słynnych bokserów, takich jak Ali czy Foreman, a tych którzy być może dzięki nam będą się mogli wybić w przyszłości. Nie chcemy typować zawodników sami, ponieważ wtedy upadłaby cała idea programu, tj. propagowanie boksu przez danie szansy spontaniczności" — powiedział Schwartz.

J. Niedźwiedzki zawieszony!

W ostatnich meczach tenisowych reprezentacji Polski z Hiszpanią w Cartagenie i Katowicach nie wystąpił Jacek Niedźwiedzki, motywując swoją absencję trudnościami natury osobistej. Tymczasem, nie posiadając zezwolenia PZPT, uczestniczył on 13 bm. w międzynarodowym turnieju tenisowym w Wiedniu. Z tego względu Polski Związek Tenisowy podjął decyzję zawieszającą Jacka Niedźwiedzkiego czasowo w prawach reprezentanta i członka kadry narodowej.

Piłkarski notatnik

Znana szwajcarska gazeta sportowa „Sport" omawiając sytuację w piłkarskiej ekstraklasie Belgii, z uznaniem wyraża się o formie prezentowanej ostatnio przez Włodzimierza Lubańskiego, grającego w Lokaren.

„Zespołem wiosny" jest w Belgii bez wątpienia Lokaren. Drużyna ta wygrała kolejno 7 spotkań awansując z 12 na 3 miejsce w tabeli. Wielki udział w sukcesach Lokaren ma Polak Włodzimierz Lubański. Regularnie strzela on bramki w meczach swojej drużyny, potrafi skutecznie pokierować grą zespołu. Chociaż jesienią nie był w najwyższej formie, to po zimowej przerwie, imponuje znakomitą dyspozycją" — pisze „Sport".

Optymistyczna to informacja przed zbliżającymi się meczami reprezentacji Polski z Danią i Cyprem. Lubański nie rezygnuje z gry w drużynie narodowej.

• • •

Przygotowująca się do eliminacyjnych spotkań mistrzostw świata, piłkarska reprezentacja ZSRR pokonała w Tbilisi miejscowe pierwszoligowe Dynamo 1:0 (1:0).

Był to ostatni występ w kadrze kapitana reprezentacyjnej jedenastki Murtaza Churciławy. Po 70 meczach międzypaństwowych z drużynami 36 krajów, Churciława zakończył karierę i zamierza poświęcić się pracy trenerskiej. Nowym kapitanem jedenastki ZSRR zostanie Jewgienij Łowczew.

Finał nie odbył się...

Niecodzienne zakończenie miał wielki turniej tenisowy w Johannesburgu. Do finału singla awansowali Szwed Bjoern Borg i Argentyńczyk Guillermo Vilas. Ponieważ — ze względu na opady deszczu — turniej przedłużył się do poniedziałku, Borg i Vilas przeprosili organizatorów i nie rozegrawszy decydującej gry wyjechali na inne imprezy, gdyż byli zobowiązani podpisanymi wcześniej umowami. Gracze umówili się, że finał tego turnieju rozegrają... przy innej okazji, w Europie, albo Ameryce.

W finale debla jedna z najsłynniejszych par świata Bob Hewitt i Frew McMillan (RPA) pokonała Portorykańczyka Charlie Pasarella i Amerykanina Erica Van Dillena 6:2, 6:0.

24-godzinny wyścig samochodowy na torze Daytona Beach (Floryda, USA) wygrał John Graves na 935 Porsche. Na zdjęciu: zwycięzca na mecie.
CAF - Unifax

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11, 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium: Redakcja — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 31-11-24 - red. nacz. sekretariat 31-42-10 - z-ca red. naczelnego 31-96-14 - sekretarz redakcji 31-51-65 - dz. kulturalny 31-92-31 - dz. ekon.-morski 31-50-41 wew. 112 — dz. społeczny 31-27-49 - dz. miejski 31-85-05 - dz. sportowy 31-55-42 - dz. łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz. 15—17, soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta: środy i piątki godz. 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami.
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 nr 6
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, telefon 31-35-80
Czynne jest w sobotę w godz. 9—15 w sobotę w godz. 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10, telefon 21-75-79, w godz. 8—17.
UPT — Sopot 1, Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz. 10—17, soboty 10—15.
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31 w godz. 8—18
OUPT — Gdańsk 1, Gdańsk, ul. Długa 22/28, telefon 31-80-84 w godz. 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.
31-35-59 — dyrekcja i sekretariat
Wydawnictwa.
Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185. Nr indeksu 35055.
Zam. 856 — N-7
WJ

OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

MOTORYZACYJNE

RENAULT 16 — sprzedam. Gd.-Suchanino, ul. Kurpińskiego 19/33, tel. 31-45-38, po 16.00. G-19349

TRABANTA nowego — kupię. Tel. 31-47-66. G-19513

WARTBURGA po wypadku sprzedam. Łobocki, Gdańsk, Chwaszczyńska 7/3, godz. 15.00—17.30. G-19514

„POLTAX-2", nowy, na gwarancji — sprzedam. Telefon 52-37-68. G-19523

SYRENĘ, 105, rok 1975 — sprzedam. Sopot, ul. Kraszewskiego 2/57. G-19552

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt — sprzedam. Telefon 31-06-46. G-19554

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt w marcu — sprzedam. Tel. 41-88-97, w godz. 16—20. G-19560

FIATA 126p, odbiór marzec — sprzedam. Tel. 52-21-55, po 17.00. G-19585

PRZEDNIE błotniki do Moskwicza 403 lub 407 — kupię. Wiadomość: tel. 32-40-55. G-19590

WARTBURGA combi, rok prod. 1962 — sprzedam. Gd.-Orunia, ul. Koralowa 3/85. G-19601

FIATA 126p, odbiór Polmozbyt, w marcu — sprzedam. Tel. 31-41-48. G-19646

PEUGEOT 504, automatic, — rok 1973, stan idealny, sprzedam. Oferty z ceną „12215", UPT, 81-701 Sopot 1.

KUPNO

AUTOMAT elektryczny do gry na żetony lub pieniądze — kupię. Tel. 20-42-34. S-13545

MARMUR biały z umywalek i kredensów, różnych rozmiarów — kupię. Telefon 20-13-53 lub 23-11-33, dzwonić po 16.00. S-13554

SPRZEDAŻ

KUCHNIĘ gazową, czteropalnikową z piekarnikiem — sprzedam. Tel. 41-91-73. G-19530

KIOSK nadający się na punkt usługowy, we Wrzeszczu na rynku — sprzedam. Oferty „19542", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

CHARTA rosyjskiego, sprzedam. Żabianka, ul. Rybacka 3 B/1. G-19545

MELUZYNA Hi-Fi komplet, nowy — sprzedam. Telefon 51-45-88, w godz. 18—21. G-19577

ZEGAREK elektroniczny, męski, amerykański — sprzedam. Oliwa, ul. Piastowska 94 F/11. G-19579

PRALKĘ „Frania" — tanio sprzedam. Tel. 203-118. S-13539

MAŁO używane krzesła, stolik okolicznościowy, serwantkę oszkloną — sprzedam. Gdynia, ul. Reja 5 m. 6, po godz. 16.00. S-13541

PIECYK gazowy do łazienki — sprzedam. Gdynia, ulica Dzierżyńskiego 143a m. 2. S-13557

WÓZEK bliźniaczy, spacerowy — sprzedam. Telefon 41-17-44, po 17.00. S-12257

NOWY, wózek francuski, głęboki, składany — sprzedam. Tel. 32-17-16, po 16.00. G-19609

WÓZEK głęboki, niemiecki — sprzedam. Butlę gazową — kupię. Tel. 31-73-49. G-19632

DYWAN 3×4 sprzedam. Piec ki-Migowo, ul. Wileńska 55 A/8, po 16.00. G-19638

AKORDEON „Horh" z przystawką oraz organy „Zaczek" — sprzedam. Telefon 82-22-51, wewn. 50. G-19642

GARAŻ składany — sprzedam. Gdańsk, ul. Beethovena 128. G-19667

LOKALE

M-4 Gdańsk, zamienię na mniejsze na osiedlu Krasickiego. Tel. 31-11-54, godz. 8—15. G-19518

PRZYJMĘ do mieszkania samotną osobę, za pomoc w domu. Oferty „19519", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

BEZDZIETNE małżeństwo — poszukuje mieszkania w Trójmieście lub okolicy. Listy: „2021", Biuro Ogłoszeń, Katowice. K-2008

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania, na trasie Gdańsk Nowy Port — Gdańsk Brzeźno. Telefon 43-00-61, wewn. 368, po godz. 17.00 G-9402

OBCOKRAJOWIEC poszukuje umeblowanego mieszkania z telefonem, na trasie Oliwa — Gdynia. Wiadomość: tel. 52-92-03. G-19536

WYNAJMĘ pokój umeblowany dwóm pielęgniarkom. Gdańsk-Suchanino, ul. Kurpińskiego 17/11. G-19549

POSZUKUJĘ mieszkania. Telefon 31-30-31, wewn. 137. G-19581

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju. Tel. 31-87-70. G-19592

M-3 komfortowe, własnościowe, dwupokojowe, osiedle Moniuszki (przy bulwarze) — sprzedam. Oferty „13543" — UPT, 81-301 Gdynia 1.

POKÓJ do wynajęcia. Gdynia, ul. Dzierżyńskiego 143 m. 2. S-13556

DWIE kulturalne osoby — poszukują niekrępującego pokoju, trasa Gdynia — Gdańsk. Oferty „13561", — UPT, 81-301 Gdynia 1.

KOMFORTOWE M-2 dwupokojowe z telefonem — sprzedam. Oferty „13562", UPT, 81-301 Gdynia 1.

WŁASNOŚCIOWE mieszkanie w Trójmieście — kupię. Oferty „13565", UPT, 81-301 Gdynia 1.

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju, od maja. Telefon 41-40-01, wewn. 47, w godz. 7.30—15.30. G-19637

NIEKRĘPUJĄCY pokój dla mężczyzn w Brzeźnie — wynajmę. Tel. 43-14-28. G-19640

M-3 na Przymorzu w bloku czteropiętrowym, parter — zamienię na 3 pokoje, najchętniej Zaspa. Oferty — „19650" Biuro Ogłoszeń — 80-958 Gdańsk.

WYNAJMĘ pokój panom — Wrzeszcz, ul. Reymonta 34/32. G-19653

BEZDZIETNE małżeństwo studenckie, poszukuje pokoju, nie umeblowanego, od września. Oferty „19654" — Biuro Ogłoszeń — 80-958 Gdańsk.

PRACA

MASZYNOPISANIE — przyjmę. Tel. 51-20-91. S-12111

KUCHARZA do pracy — przyjmę. Bar „Frykas" — Oliwa, ul. Kołobrzeska. G-19546

TOKARZA, ślusarza i pomocnika do warsztatu ślusarskiego — przyjmę. Sopot, ul. Okrężna 7. G-19619

UCZNIÓW przyjmę. Lakiernia samochodowa. Gdańsk-Orunia, ul. Nowiny 12. G-19656

LAKIERNIA przyjmie ucznia. Wrzeszcz, ul. Chrzanowskiego 86. G-20026

ZGUBY

WPK O/Gdynia unieważnia zagubiony bilet wolnej jazdy „B" nr 3521 wydany na nazwisko Gabriela Dzwonkowska. S-13566

POLITECHNIKA Gdańska unieważnia zaginioną legitymację studencką nr 30120/40 na nazwisko Aleksandra Szpryngier. G-19663

UG unieważnia legitymację studencką nr 11032/TM na nazwisko Marek Marchacz. G-19583

NAUKA

MATEMATYKA — korepetycje. Tel. 51-20-91. S-12110

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje. Tel. 52-34-77. G-19269

MATEMATYKA — egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. Telefon 27-01-07. S-13552

RÓŻNE

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietu. Tel. 31-97-03. G-19104

POSIADAM pomieszczenie do hodowli pieczarek. Poszukuję wspólnika. Oferty „19556", Biuro Ogłoszeń — 80-958 Gdańsk.

DŻU-DŻITSU — najlepsza samoobrona. 6 lekcji nauka. Sopot, Powstańców Warszawy 80. G-19665

GDAŃSKIE ZAKŁADY RAFINERYJNE w GDAŃSKU

ZATRUDNIĄ ZARAZ

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia:

- ekonomistę na stanowisko kierownika działu planowania i kosztów,
- kierownika dz. księgowości inwestycyjnej,
- księgowych,
- aparatowych,
- energetyków przy obsłudze urządzeń w elektrociepłowni,
- elektroników na stanowiska robotnicze — w służbie pomiarów i automatyki,
- elektryków i łącznościowców,
- stolarzy,
- murarzy,
- inżyniera elektryka, specjalistę z zakresu urządzeń w wykonaniu przeciwwybuchowym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia Gdańskich Zakładów Rafineryjnych w Gdańsku, ul. Elbląska 135 (na terenie rafinerii), tel. 38-72-06 lub 38-72-01.
K-1875

Zarząd Spółdzielni Inwalidów „ODRODZENIE"
w Gdańsku-Siedlcach ul. Struga 2/6 tel. 32-30-71 do 73

ZATRUDNI

w pierwszej kolejności pracowników

o niepełnej sprawności fizycznej, inwalidów i rencistów w pełnym wymiarze czasu pracy:

- operatora wózka akumulatorowego i widełkowego,
- lakiernika,
- tokarza,
- spawaczy,
- pracowników do obsługi pras i cięcia na gilotynie,
- gońca,
- sprzątaczki,
- uczniów do nauki w zawodzie: szlifierz, ślusarz maszynowy,
- maszynistkę wymagane wykszt. średnie + praktyka.

K-1975

„SPOŁEM"
Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Gdańsku Oddział w Gdyni

INFORMUJE

że Oddziałowe Zgromadzenie Przedstawicieli obradować będzie w dniu 24 marca 1977 roku o godz. 15,00 w Klubie „Bursztynek" w Gdyni, przy ul. Władysława IV 59.

K-2095

SZLACHETNIE ZDROWIE

Z teki Alfreda Hitchcocka

Impresario

— Wiesz Henry — powiedział szeryf Hamlin — to naprawdę wstyd. Przy najlepszych chęciach nie mogę ci pomóc. W następnym tygodniu będzie tu moc pieniędzy w obiegu. Jeśli nie chcesz mieć nieprzyjemności, Henry, dam ci dobrą radę: czekaj aż on znów wyjedzie, wtedy dopiero zorganizuj gry.

Henry Norton popatrzył z niedowierzaniem na szeryfa.

— Kiedy on przyjedzie?

— W czwartek. Informację mam wprost z biura prokuratury generalnej.

— Właśnie w jedynym tygodniu w roku kiedy zarabiam duże pieniądze...

Szeryf Hamlin wzruszył ramionami.

— Pech, Henry, prawdziwy pech. Ale co mam zrobić?

— Dobrze, że mnie ostrzegłeś, Pete. Czy jeszcze ktoś wie o tym?

— Jeszcze nie. Ale jeśli chcesz...

— Już dobrze, Pete, nie trudź się. Już sam dam sobie radę ze sprawą. Na mój sposób...

Henry Norton zawsze w jakiś sposób dawał sobie radę, aby zarobić na swoje utrzymanie... Nie szukając tak uciążliwych źródeł jak praca. Gdy go zapytać, jaki zawód wykonuje, jego odpowiedź brzmiała zawsze: „Impresario". To brzmiało dobrze i można było sobie pod tym wiele wyobrazić.

Henry większość dnia pracy spędzał w salonie bilardowym pod nazwą „Złote jabłko". Opuszczał go tylko wtedy, gdy w lokalu pojawiał się gracz, którego nie potrafił pokonać.

Najczęściej przeprowadzał „imprezy" dla klientów, którzy albo nie mieli czasu, zdolności, albo też odwagi, aby to samo czynić. Gadano, że niejedna z tych imprez nie była całkowicie zgodna z prawem... Ale w dwudziestu trzech latach nikomu nie udało się cokolwiek udowodnić Henry'emu.

Ciężko pracujący, zatem i zawistni obywatele tego miasteczka twierdzili nawet, że Henry zarabia także na łatwych dziewczynkach, które przypadkowo pojawiały się w miasteczku gdy drwale z okolicznych lasów wydawali w Timber City swoją wypłatę.

W rzeczywistości takie przedsięwzięcia przynosiły Henry'emu tylko uboczne dochody. W zasadzie żył z imprez odbywanych w jednym tygodniu w roku, w tygodniu pomiędzy świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, gdy ilość mieszkańców w mieście się podwajała, nie pracowano i wszyscy interesowali się grami hazardowymi.

Wtedy co najmniej tuzin zawodowych graczy przybywało do Timber City i grało przeciwko ludziom interesu w mieście, jak na przykład handlarz galanterią żelazną Shorty Cosgrove, Luky Bayer, do którego należał sklep z towarami mieszanymi i Chet Collins, najlepiej z nich zarabiający właściciel zakładu pogrzebowego. W Timber City, gdzie mężczyźni luźno nosili colty przy swych pasach, było sporo pogrzebów.

Henry Norton, już nie z miłości do bliźniego, postawił sobie za zadanie, aby grającym o wysokie stawki umożliwić spokojną grę. „Urządzał" gry w pustych domach, starych szopach, a nawet w nie używanej już łaźni publicznej. (Mieszkańcy Timber City chyba zrezygnowali już z dobrodziejstwa kąpieli).

Za swoje starania Henry kasował od graczy stałą prowizję, a ponieważ obroty były dość poważne mógł z zarobku z „imprez" żyć wygodnie cały rok.

Tak więc zrozumiałe było, że zapowiedziane odwiedziny urzędnika prokuratury nie wprawiły go w zachwyt. Jego cała struktura finansowa, starannie zaplanowana i przez wiele lat działająca sprawnie, zachwiała się.

• • •

Przybysz imponował swoim spokojem, grzecznością i dobrze skrojonym garniturem. Nie wzbudzając większego zainteresowania, pojawił się nagle w szopie farmera Boba Blake.

Szopa nie była już od dwudziestu lat używana i jedynym powodem, dla którego Blake jej nie rozebrał i spalił był fakt, że budynek tej wielkości, nawet w kiepskim stanie, był niezwykle przydatny w wielkim tygodniu gier. Ponad stu pokerzystów znajdowało tu miejsce i niejeden impresario na Wschodnim Wybrzeżu zbladłby gdyby wiedział, jakie sumy zmieniają tam właściciela.

Gdy obcy wszedł, na stołach gry leżało około trzynaście tysięcy dolarów.

— Moi panowie — powiedział obcy przyjaźnie — na pewno zdajecie sobie sprawę, że to co tutaj robicie jest niezgodne z przepisami prawnymi naszego stanu.

— Kim, do diabła, pan jest? — zapytał Chet Collins i zagubił całkowicie swoją godność, którą przywdział jak pancerz gdy chodziło o zakopanie współobywatela pod ziemię.

W odpowiedzi obcy wyjął portfel z marynarki, rozłożył go flegmatycznie tak, że gracze zobaczyli w świetle lamp naftowych błysk metalu.

— Miles z prokuratury — przedstawił się krótko. — To co sądzę o przypadkowych, okazyjnych gierkach, nie ma nic wspólnego z moimi urzędowymi obowiązkami. Moim zadaniem jest teraz zaaresztować was wszystkich bez wyjątku. Zostaniecie, oczywiście, wypuszczeni za kaucją, ale najpierw musze was prosić o pójście ze mną do biura szeryfa celem stwierdzenia personaliów.

(Dokończenie jutro)

Na pomoc sparaliżowanym

Marzeniem 19-letniej **Debbie Jones**, ofiary paraliżu postępowego jest, aby kiedyś o własnych siłach wejść w mury swojej uczelni w Arizonie i odebrać dyplom jej ukończenia. Lekarze, zajmujący się Debbie, wszczepili niedawno do jej mózgu dwie elektrody zasilane z baterii.

Debbie jest sparaliżowana od urodzenia — jej mózg został uszkodzony, kiedy w kilka minut po urodzeniu, przestała nagle oddychać. Dziewczyna przykuta jest na stałe do łóżka i krzesła inwalidzkiego, jej ciało jest zdeformowane, mówienie sprawia jej ogromną trudność — rozumieją ją tylko najbliżsi. Mimo to jej mózg funkcjonuje normalnie. Debbie zdobyła drugą nagrodę na konkursie eseistycznym, zorganizowanym przez jej macierzystą uczelnię. W pracy pod tytułem „Kaleka wobec życia", dziewczyna pisze: „Żyję dzień po dniu, wśród wielu problemów, jak biegacz podczas swego biegu z przeszkodami. Moje życie to wiara, nadzieja i ludzkie miłosierdzie — ale jednocześnie to strach, łzy, frustracja i gniew". Mimo to kończy swą pracę słowami: „Kocham cię świecie".

Neurochirurdzy, którzy podczas dwugodzinnej operacji dokonali wszczepienia elektrod podkreślają, że metoda ta jest bardzo młoda i w ich przekonaniu jeszcze nie udowodniona na 100 proc. „Jest w tym zabiegu pewne ryzyko — mówi dyrektor szpitala David Chadwick — nie znamy bowiem jeszcze skutków długotrwałej stymulacji mózgu osiąganej w ten sposób. Poza tym, zawsze kiedy otwiera się czaszkę, istnieje ryzyko krwotoku lub niebezpieczeństwo powstania skrzepów".

Operacje tego typu pochłaniają zawrotne sumy, zabieg dokonany na Debbie kosztował... 12 500 dolarów, sam stymulator elektronowy ponad 2000 dolarów. Dotychczas przeprowadzono 4 takie operacje w szpitalu w Arizonie. Nie wszystkie, niestety, były udane. Lekarze nie przewidują żadnych większych zmian w organizmie Debbie przez okres wielu tygodni, jej rodzice twierdzo jednak że stan jej zdrowia poprawia się z dnia na dzień.

Dydaktyka i badania teoretyczne

N/z.: dr Stanisława Siuda i szef zakładu doc. dr hab. Leopold Rejniak badają wątrobę szczura CAF - Sieńko

Zakład Histologii i Embriologii Instytutu Biostruktury Akademii Medycznej w Białymstoku jest ważną placówką badawczą: kieruje nim docent dr hab. Leopold Rejniak. Zespół naukowy zakładu prowadzi zajęcia ze studentami (ponad 300) dając im głęboką wiedzę na temat zagadnień, których analizą się zajmuje, a także kształci specjalistów wybranych problemów medycznych zarówno do przyszłej pracy teoretycznej jak i praktycznej w placówkach zdrowia.

Wiodącym tematem zakładu jest chemioterapia — badanie środków chemicznych i ich wpływu na niektóre części organizmu człowieka. Zespół wspiera medycynę dużą wiedzą na temat pestycydów (związków chemicznych stosowanych w walce z chorobami roślin, zwierząt i ludzi), ich działania na gruczoły dokrewne, na zaburzenia w przemianach węglowodanowych wątroby. Zakład bada także nowe antybiotyki. Oto nowy preparat o nazwie BBK-8. Jest zbliżony działaniem do streptomycyny. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy i jakie powoduje odczyny w nerkach i wątrobie, czy nie uszkadza słuchu i nie wywołuje zmian w uchu wewnętrznym. Zakład poznaje zjawiska histochemii, analizuje zmiany na terenie tkanki i w poszczególnych komórkach, zajmuje się badaniem centralnego układu nerwowego. Tu wyodrębniono zagadnienia neurosekrecji — jednej z najmłodszych dziedzin medycyny. Zajmuje się ona badaniem sprzężeń między centralnym układem nerwowym i gruczołami dokrewnymi. Gruczoły te mają wpływ na procesy metaboliczne w ustroju. Współczesna medycyna coraz głębiej wchodzi w biologię molekularną. Poznanie jej mechanizmów pozwoli na stworzenie terapii przy pewnych rodzajach i typach schorzeń, wobec których medycyna była dotychczas często bezradna.

Zdj. CAF-Sieńko

Rys. A. Stok - PAI

Klinika przeszczepów...

W bułgarskim mieście Etropole otwarto niedawno klinikę endroprotezowania dużych stawów. Oddział rehabilitacyjny tej kliniki znajduje się we wsi Bojkowec, a baza eksperymentalna i techniczna w Etropole.

Klinika ta jest filią Instytutu Ortopedycznego i Traumatologicznego przy Akademii Medycznej w Sofii. W nowej klinice przeprowadzane będą operacje wymiany uszkodzonych stawów na sztuczne — metalowe lub z tworzyw i inne.

Dla przeprowadzenia tego rodzaju operacji wymagane są specjalne warunki i wysoka sterylność. Dlatego też wybór padł na rejonowy szpital miejski w Etropole.

Dotychczas przeprowadzono w nowej klinice 40 operacji. Kandydatów do tego rodzaju zabiegów chirurgicznych jest oczywiście znacznie więcej. W związku z tym rozszerzono i wzbogacono bazę materialną, zatrudniono nowych specjalistów, otwarto też nowy oddział rehabilitacji. W mieście powstała również pracownia eksperymentalno-techniczna, gdzie wykonywane są sztuczne stawy.

Przy klinice istnieje vivarium dla zwierząt doświadczalnych, na których wypróbowuje się sztuczne stawy pod kątem ich biologicznego przyjmowania się.

Sprzyjający klimat w Etropole działa bardzo korzystnie na zdrowie chorych, którzy szybko powracają do zdrowia i do normalnego życia.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że nad problemami przeszczepów sztucznych stawów specjaliści na całym świecie pracują już od 20 lat. W Bułgarii pierwszy rozpoczął przeszczepianie sztucznych stawów prof. Cholewicz.

Profilaktyka przede wszystkim

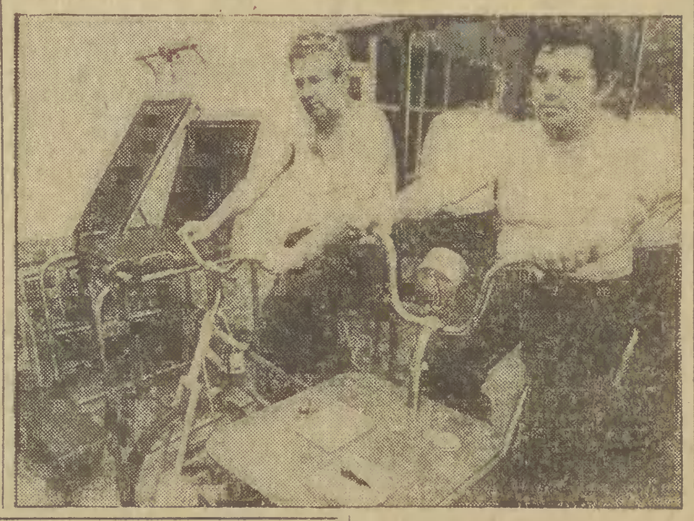

Do Ośrodka Profilaktyczno - Leczniczego „PLON", w Polańczyku nad Zalewem Solińskim, należącego do Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, przyjeżdżają na leczenie i wypoczynek osoby zatrudnione w PGR, POM, Kółkach Rolniczych, w przedsiębiorstwach budownictwa wiejskiego, melioranci, a także pracownicy administracji rolnej. Tutaj, dzięki umiejętnie wykonywanym ćwiczeniom oraz różnym zabiegom przywraca się sprawność uszkodzonym narządom, regeneruje mięśnie. W ciągu roku z pobytów leczniczych korzysta około 1600 osób. Podczas dwu letnich miesięcy „PLON" spełnia rolę ośrodka wczasowego.

Ośrodkiem Profilaktyczno - Leczniczym „PLON" opiekuje się Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi AM w Lublinie. W ramach tej opieki pracownicy naukowi instytutu m. in. udzielają konsultacji specjalistycznej.

N/z.: masaż podwodny wykonuje Wiktoria Kardasz. CAF - Łokaj

Kombutek leczy oparzenia

Naukowcy radzieccy opracowali receptę niezwykle skutecznego preparatu stosowanego przy oparzeniach. Kombutek, bo taką nazwę otrzymał nowy preparat, przypomina zwyczajną gąbkę, która ściśle przylega do rany. Ważną właściwością tego preparatu jest to, że zrobiony z niego opatrunek nie przykleja się do rany. Gąbka - kombutek może służyć przez dwa lata.

Wpływ pola magnetycznego na organizmy żywe

Uczeni moskiewscy ustalili, że pod wpływem silnego pola magnetycznego zmienia się skład krwi u zwierząt.

Zwierzęta umieszczano w silnym polu magnetycznym na dłuższy okres czasu. W następstwie tego we krwi zachodziły zmiany, wskazujące na szkodliwe oddziaływanie zewnętrzne. Zmiany zauważono również w komórkach nerwowych. Jakkolwiek zarówno u człowieka jak i u zwierząt, nie ma organu reagującego na zmiany w polu magnetycznym — okazuje się, że każdy żywy organizm odczuwa je.

Szczególnie wrażliwe na pole magnetyczne są ryby. Udawało się nawet wypracować u nich odruch warunkowy.

Zainteresowanie badaniami nad oddziaływaniem pola magnetycznego na organizm ludzki nie jest przypadkowe, gdyż na coraz szerszą skalę korzysta się z aparatów i urządzeń, które zwiększają pole magnetyczne. Naukowcy radzieccy uważają, że górna dopuszczalna granica nie powinna tu przekraczać 500 erstedów.

Szczególnie nie wskazane są zmiany natężenia pola magnetycznego dla osób cierpiących na dolegliwości systemu sercowo - naczyniowego, rozstroje nerwowe i inne choroby związane z utratą tzw. reakcji adaptacyjnej.

Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej przy Zakładach Mechanicznych „URSUS" ma podopiecznych zamieszkałych w: Ursusie, Ożarowie, Piastowie i w Błoniu. Jest to bardzo duża, nowoczesna placówka, zatrudniająca lekarzy różnej specjalności. Poza codzienną opieką lekarską oraz leczeniem ambulatoryjnym, poświęcają oni wiele czasu na działalność profilaktyczną, wychodząc z założenia, że dobrze postawiona profilaktyka w zakładzie pracy — to połowa sukcesu w ograniczeniu zachorowań, a także niepożądanych nieobecności. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu o sekcji dokumentacji medycznej i statystyki. W oparciu o jej działalność prowadzi się badania dotyczące ewentualnych chorób zawodowych i innych. W PZOZ w Ursusie przywraca się sprawność fizyczną po przebytych urazach. Służą temu nowocześnie wyposażone gabinety. W ubiegłym roku placówka ta przyjęła 185 tys. pacjentów.

N/z.: gabinety, w których przywraca się sprawność fizyczną, odwiedza każdego dnia kilkadziesiąt osób.

Fot. CAF

W „Plonie" przywraca się sprawność

Do Ośrodka Profilaktyczno - Leczniczego „PLON", w Polańczyku nad Zalewem Solińskim, należącego do Związku Zawodowego Pracowników Rolnych, przyjeżdżają na leczenie i wypoczynek osoby zatrudnione w PGR, POM, Kółkach Rolniczych, w przedsiębiorstwach budownictwa wiejskiego, melioranci, a także pracownicy administracji rolnej. Tutaj, dzięki umiejętnie wykonywanym ćwiczeniom oraz różnym zabiegom przywraca się sprawność uszkodzonym narządom, regeneruje mięśnie. W ciągu roku z pobytów leczniczych korzysta około 1600 osób. Podczas dwu letnich miesięcy „PLON" spełnia rolę ośrodka wczasowego.

Ośrodkiem Profilaktyczno - Leczniczym „PLON" opiekuje się Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi AM w Lublinie. W ramach tej opieki pracownicy naukowi instytutu m. in. udzielają konsultacji specjalistycznej.

N/z.: masaż podwodny wykonuje Wiktoria Kardasz. CAF - Łokaj

5400 eksperymentów w kardiochirurgii słowackiej

W Instytucie Chirurgii Eksperymentalnej Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie dokonano w okresie 21 lat istnienia tej placówki 5400 eksperymentów w dziedzinie kardiochirurgii. Obecnie instytut prowadzi prace nad realizacją 9 zadań państwowych w zakresie badań podstawowych i rozwoju technicznego: problemy mechanicznego pozaustrojowego wspomagającego krążenia krwi, operacje przy pomocy aparatury do obiegu pozaustrojowego, immunologia i konserwacja organów do transplantacji i in. Ostatnio podjęto w instytucie prace nad zagadnieniami transplantacji trzustki.

KTO CHCE — NIECH WIERZY HOROSKOP

NA CZWARTEK — 17 marca

BARAN (21. III — 20. IV).
Dasz komuś bliskiemu odczuć, że potrafisz służyć mu rozsądną radą.

BYK (21. IV — 21. V).
Wytworzy się nowa sytuacja, która wymagać będzie od Ciebie zastanowienia.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI).
Rozpocznie się dobra passa, nie wymiguj się więc od obowiązków wiosennym zmęczeniem.

RAK (22. VI — 22. VII).
Okaże się, że w niektórych sprawach Twoja koncepcja była niewłaściwa.

LEW (23. VII — 22. VIII).
Trzeba będzie chyba przyznać się do błędu, ponieważ racja będzie po stronie Twoich oponentów.

PANNA (23. VIII — 22. IX).
Możesz nieopatrznie wplątać się w historię, która nie przyniesie Ci sławy.

WAGA (23. IX — 23. X).
W sprawach finansowych musisz postępować teraz ostrożnie, bo mogą być kłopoty.

SKORPION (24. X — 22. XI).
Nie dawaj wiary wszystkiemu co mówią ludzie. Miej własne zdanie na niektóre tematy.

STRZELEC (23. XI — 21. XII).
Im szybciej podejmiesz decyzję, tym lepiej będzie dla Ciebie.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I).
Wiele różnych Twoich spraw nabierze obecnie właściwych kolorów, a wszystkie ruszą z miejsca.

WODNIK (21. I — 20. II).
Nie możesz teraz się denerwować. Potrzebny Ci będzie uśmiech.

RYBY (21. II — 20. III).
Masz doskonałe widoki na załatwienie spraw sercowych.

DO WYBORU

DZIŚ

Izabeli, Hilarego

JUTRO

Patryka, Zbigniewa

TEATRY

GDAŃSK BIAŁA SALA RATUSZA GŁÓWNOMIEJSKIEGO — (POiFB) — Pimpinone, g. 19.30

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Zbyt prawdziwe, aby było dobre, g. 19

SOPOT TEATR KAMERALNY — Horoskop, g. 19

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Fontanna z Neptunem, g. 11.15 (Musical dla młodzieży)

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — Egzamin — Dom Rzemiosła w Gdyni, g. 19

ELBLĄG TEATR DRAMATYCZNY — Złoty chłopak, g. 18

WYSTAWY

GDAŃSK KMPiK PRZYJAŹŃ, Długa 35 — wyst. fotograficzna Żanny Karajordanowej — Karty z mojego albumu — w g. 10—21

GDAŃSK-OLIWA, Biblioteka Wydz. Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego UG, ul. Wita Stwosza 57 — wyst. francuskiej książki naukowej — w g. 9—19

SOPOT BWA, ul. Powstańców Warszawy 2/6 — wyst. malarstwa Józefa Łakomiaka; notatki z podróży statkiem — malarstwo i rysunek Andrzeja Trzaski — w g. 12—18

GDYNIA BWA, Derdowskiego 11 — wyst malarstwa Antoniego Suchanka — w g. 12—18

GDYNIA KMPiK, Świętojańska 68 — wyst. malarstwa R. Grodnickiego z prac prof. Sramkiewicza (kawiarnia klubu); wyst. malarstwa Brygidy Mrozek (czytelnia klubu) — w g. 10—21

MUZEA

GDAŃSK MUZEUM HISTORII MIASTA GDAŃSKA — Ratusz Głównego Miasta — w g. 10—16

OLIWA PAŁAC OPATÓW — wyst. Sztuka ludowa Pomorza Gdańskiego XVIII—XX w.; malarska Maksymiliana Kasprowicza — w g. 9—15

GDYNIA MUZEUM OCEANOGRAFICZNE I AKWARIUM MORSKIE MIR, al. Zjednoczenia 1 — w g. 11—18

MUZEUM MARYNARKI WOJENNEJ, bulwar Nadmorski — Ekspozycje uzbrojenia i broni morskiej — w g. 10—17

WEJHEROWO MUZEUM PIŚMIENNICTWA I MUZYKI KASZUBSKO-POMORSKIEJ — w g. 8—15

SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF — w g. 8—15

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Konfrontacje 76 — przegląd filmów świata — Kantata o Chile (kub) — listy dialogowe czytane, g. 11, 13.30, 16, 18.30, 21, KAMERALNE — Mój brat ma fajnego brata (czes) od l. 12, g. 15.30, Ludzie godni szacunku (wł) od l. 18, g. 17.30, 20, PIAST — Niedorajda (pol) od l. 12, g. 16, Miłosna edukacja Walentego (fr) od l. 15, g. 17.30 19.30, STUDYJNE ZAK — Stróż plaży w sezonie zimowym (jug) od l. 15, g. 16, 18, 20, DRUKARZ — W upalną noc (USA) od l. 15, g. 16.45, 19, GEDANIA — Miłość szesnastolatków (NRD) od l. 15, g. 16.30, Jak roznetałem II wojnę światową panor. cz. I (pol) bez ogr., g. 18, DKF, g. 20, WATRA (Dom Harcerza) — Pirat (meks) bez ogr., g. 16, Blizna (pol) od l. 15, g. 18, ORUNIA KOSMOS — Ważąż (ang) od l. 15, g. 16, 20, Przepraszam, czy tu bija (pol) od l. 18 g. 18

WRZESZCZ BAJKA — Dagny (pol-norw) od l. 15, g. 12, 14 16, 18, 20, Strzały Robin Hooda (radz) bez ogr., g. 10, ZNICZ — Sernico (USA) od l. 18, g. 15, 20, Uśmiech (USA) od l. 18, g. 17.45 (seans g. 17.45 zamknięty), ZAWISZA — Oddział (USA) od l. 15, g. 16, 18, 20 OLIWA DELFIN — Sprytny Piotr (bułg) bez ogr., g. 15.45, Zachłanne miasto (USA) od l. 15, g. 17.45, 19.45

NOWY PORT 1 MAJA — Płonący wieżowiec (USA) od l. 15, g. 16, 19 (seans o godz. 19 zamknięty)

SOPOT BAŁTYK — Barwy ochronne (pol) od l. 15, g. 16, 18, 20, POLONIA — Zapach kobiety (wł) od l. 18, g. 15.45, 18, 20.15

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE GOPLANA — Bajka o carze Sałtanie (radz) bez ogr., g. 12, Ryzykant (USA) od l. 15, g. 10, 14, 16 18, 20 STUDYJNE ATLANTIC — Konfrontacje 76 — przegląd filmów świata — Tabor wędruje do nieba (radz) w polskiej wersji językowej, g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 OBŁUŻE MARYNARZ — Zbieżnik (ang) bez ogr., g. 17, 19 ORŁOWO NEPTUN — Wrzos (pol) od l. 12, g. 15.30, Z filmem na ty — Flic story (fr) od l. 18 g. 17.30, 20

GRABÓWEK FALA — Colargol na Dzikim Zachodzie (pol-fr) bez ogr., g. 14.30, Klute (USA) od l. 18, g. 17.45, 20 (g. 17.45, 20 seanse zamknięte)

CHYLONIA PROMIEŃ — Winnetou (jug) bez ogr., cz. III, g. 15.30, Klatka (fr) od l. 15, g. 17.30, 19.30

RUMIA AURORA — Colargol na Dzikim Zachodzie (pol-fr) bez ogr., g. 16, Ostatnia ofiara (radz) od l. 12, g. 18, 20

PRUSZCZ KRAKUS — Szczęki (USA) od l. 15, g. 17, Drapieżca (fr) od l. 15, g. 19.30

TCZEW WISŁA — Czerwone ciernie (pol) od l. 15, g. 16, 18, 20 WEJHEROWO ŚWIT — Nie ma dymu bez ognia (fr) od l. 18, g. 16, 18, 20

OPR zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

RADIO

ŚRODA — 16 marca

PROGRAM LOKALNY

14.40 Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.55 Komentarz aktualny, 17.00 — 18.25 Róża Wiatrów — magazyn. Temat: Morskie wychowanie — aud. M. Kańskiego.

PROGRAM IV

13.15 Widziane z bliska, 13.35 Z teatralnego afisza, 13.55 Aktualności kulturalne, 16.00 Wiadomości, 16.05 Muzyka K. Szymanowskiego, 18.25 Tajemnice materii, 18.40 W trosce o słowo i treść, 19.00 Ekonomia na co dzień, 19.15 24 lekcja języka hiszpańskiego, 19.20 Studio stereo zaprasza, 22.15 Rozmowy o książkach, 22.35 Nie zapomniane melodie filmowe.

PROGRAM I

16.00 U przyjaciół, 16.05 d.c. meczu, 16.50 Gra Gato Barbieri, 17.00 Radiokurier, 17.20 Parada polskiej piosenki, 17.40 Melodie dużego i małego ekranu, 18.00 Muzyka i Aktualności, 18.35 Przeboje non stop, 19.15 Polskie zespoły jazzowe, 19.40 Stare przeboje w nowej szacie, 20.05 Naukowcy rolnikom, 20.20 Henryk Debich zaprasza, 21.05 Kronika sportowa, 21.20 Koncert chopinowski, 22.23 Na trąbce gra Clifford Brown, 23.30 Ludzie epoki obyczaje, 22.45 Muzyczny kącik wspomnień, 23.15 Muzyka polskiego klasycyzmu.

PROGRAM II

13.00 Zawsze o 13.00 program dla dziewcząt i chłopców, 15.40 Z operG. Bizeta, 16.25 Pięć minut o wychowaniu, 16.30 Walce operetkowe, 17.00 Muzyka ludowa Wschodu, 17.20 Chałupa na pierwszym piętrze, 17.55 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych, 18.40 Pod skrzydłami Hermesa, 19.00 Gitara klasyczna i jej mistrzowie, 19.30 Teatr Polskiego Radia Premiera Roku 1976, 20.30 L. van Beethoven — kwartet smyczkowy A-dur, 21.00 Koncert z nagrań Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PRiTV, 21.45 Wiadomości sportowe, 22.30 Magazyn studencki, 23.35 Co słychać w świecie, 23.40 K. Penderecki.

PROGRAM III

13.00 Ekspresem przez świat, 13.05 Program dnia, 13.10 Przypominamy F. Gall, 13.30 Herbatka przy samowarze, 13.50 Solo na buzuki, 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 Jazz z Kanady, 16.45 Nasz rok 77, 17.00 Ekspresem przez świat, 17.05 Muzyczna poczta UKF, 17.40 Vademecum nr 67, 18.00 Muzykobranie, 18.30 Polityka dla wszystkich, 18.45 Aktualności muzyczne z Paryża, 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 19.30 Ekspresem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19.50 Śpiąca królewna, 20.00 Fonoteka XX wieku, 20.40 Na poboczu wielkiej polityki, 20.50 „Waldi" — gra zespół SBB, 21.00 Zgryz — mag. M. Zembatego, 22.00 Fakty dnia, 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 Trzy kwadranse jazzu, 23.05 Czas relaksu.

TELEWIZJA

ŚRODA — 16 marca

PROGRAM I

14.50 — Program dnia

14.55 — Studio Sport — Transmisja z 1/4 finału Pucharu Zdobywców Pucharów — piłka nożna — FC Napoli — Śląsk Wrocław w przerwie ok. godz. 15.45 — dziennik (kolor)

16.45 — Obiektyw — program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego

17.00 — Zgadywanki obrazkowe

17.25 — Losowanie Małego Lotka

17.40 — Polski egzemplarz Biblii Gutenberga — program oświatowy Zbigniewa Szaniawskiego (kolor)

18.05 — Irena Jarocka i jej goście — program muzyczno-rozrywkowy (kolor)

18.35 — Skarby siódmego kontynentu — film dok. pt. „Kuszące głębiny" (kolor)

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)

20.30 — Studio Sport — sprawozdanie z meczu piłkarskiego o Puchar Europy Dynamo Kijów — Bayern Monachium

22.00 — 24 godziny (kolor)

22.10 — Dialogi z przeszłością — publikatory średniowiecza (kolor)

22.40 — Język angielski — lekcja 21 (powt.)

23.10 — NURT — Psychologia — zdolności. Wykład doc. dr. Zbigniewa Pietrasińskiego (powt.)

CZWARTEK — 17 marca

PROGRAM I

6.00 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Język polski — sem. 2, lekcja 17 — Ballady i romanse (powt.)

6.30 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — Matematyka — sem. 2, lekcja 21 — Tożsamości trygonometryczne — cz. 2

11.05 — Język polski dla klas 7 — Stanisław Moniuszko

12.00 — Język polski dla klas 8 — Karol Szymanowski

12.55 — Język polski dla klas 3 i 4 lic. — Władysław Broniewski

13.45 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Fizyka — sem. 4 lekcja 30 — Widmo promieniowania i model Bohra atomu wodoru

14.30 — Telewizyjne Technikum Rolnicze — Uprawa roślin — sem. 4 Trawy pastewne — lekcja 43

16.25 — Program dnia

16.30 — Dziennik (kolor)

16.40 — Obiektyw — program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego i toruńskiego

17.00 — Dla dzieci: Ekran z bratkiem — w programie m.in. film seryjny prod. norweskiej pt. Antek

18.00 — Poligon (kolor)

18.20 — Przygoda z nauką

18.50 — Radzimy rolnikom

19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)

19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)

20.30 — Teatr Sensacji — Honor bez motywów — odc. 3 pt. Klub trzech sprawiedliwych. Reż. Bogdan Augustyniak, w rolach gł. Grażyna Barszczewska, Karol Strasburger, Stanisław Zaczyk, Lucyna Winnicka i inni

21.50 — Pegaz (kolor)

22.35 — Dziennik (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku (dyż. chirurgiczny); z Oddziałem Wewnętrznym (dyż. intern.) równolegle z Oddziałem Chorób Oczu Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku, Świerczewskiego 1/6.

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, Jaskółcza 16; Gdańsk - Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 26; Grunwaldzka 30/32 Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk - Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: — Gdańsk, Sopot, Gdynia, Prusz Gd. — 998.

DO KOLORU